

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 195 (2338).

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 17 SIERPNI 1953 R.

CENA 20 gr

Uroczysta akademія w Phenianie z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Phenianu agencja TASS, 14 bm. wieczorem odbyła się tam uroczysta akademія poświęcona 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, spod japońskiego Jarzma kolonialnego. Na sali zgromadzili się przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych, przodownicy pracy, urzędnicy, chłopcy z okolicznych wsi, uczeni i artyści. Obecni byli również Ambasador ZSRR Szudalew, przedstawiciele dyplomatyczni Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej.

Hucznymi okłaskami powitano ukazanie się w prezydium Kim Ir Sena, Kim Du Bona, Pak Den Ai, Pak Czan Oka i innych kierowników rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i przywódców Koreańskiej Partii Pracy.

Zastępca przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Czan Ok wygłosił referat poświęcony historycznej rocznicy. Referent podkreślił m. in., że zawarcie rozejmu w Korei jest zwycięstwem całego obozu pokoju i demokracji.

Znaczną część referatu Pak Czan Ok poświęcił zadaniom narodu koreańskiego w dziedzinie odbudowy gospodarki narodowej i pokojowego zjednoczenia kraju.

Przytaczając tę część przemówienia G. M. Malenkowa na V sesji Rady Najwyższej ZSRR, w której mowa o pomocy rządu radzieckiego dla Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, referent oświadczył: cały naród koreański wyraża dzisiaj wdzięczność wielkiemu narodowi radzieckiemu — swemu wyzwolicielowi i obrońcy, dzię-

kuje rządowi ZSRR. Pak Czan Ok dał również wyraz wdzięczności narodu koreańskiego wobec wielkiego narodu chińskiego i narodów krajów demokracji ludowej.

Podczas akademii wygłosił przemówienie powitalne ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej Szudalew.



W czasie festiwalu delegaci młodzieży całego świata spotkali się z wybitnymi bojownikami o pokój, postęp i przyjaźń między narodami. Na zdjęciu: laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju na 1953 rok, prof. Ikuo-Oiama z Tokio wśród delegatów.

(CAF — fot. Tymiński)

Jedność sił demokratycznych Włoch warunkiem udaremnienia planów chadecji

Wywiad z Palmiro Togliattim w dzienniku «Unita»

RZYM (PAP). Dziennik „L'Unita” zamieszcza wywiad z Togliattim na temat kryzysu rządowego we Włoszech.

„To, co się dzieje w ciągu ostatnich tygodni we Włoszech — oświadczył m. in. Togliatti — jest jednym z aspektów głębokiego kryzysu politycznego, który ogarnia coraz szybciej kraje Europy zachodniej.

Mówiąc o stanowisku chrześcijańskich demokratów, Togliatti podkreślił, że nie zamierzają oni liczyć się z wynikami wyborów z 7 czerwca i z faktem, że tak liczni wyborcy głosowali na partię lewicową.

Kierownictwo partii chrześcijańsko - demokratycznej, które ponosi odpowiedzialność za obecną sytuację — oświadczył Togliatti — miało dość czasu, aby dokonać zmiany

charakteru i polityki rządu, gdyby tego chciało i gdyby szanowało ład demokratyczny i opinię wyborców. Jednakże kierownictwo to daje co dzień dowody, że nie zgadza się na żadne zmiany w kierunku wskazanym przez wyborców, że nie chce zrezygnować z żadnego ze swych stanowisk, z żadnego ze swych przywilejów. Kierownictwo partii chrześcijańsko - demokratycznej chce, żeby wszystko pozostało po staremu, a takie stanowisko uniemożliwia znalezienie wyjścia z obecnej sytuacji. Kierownictwo partii chrześcijańsko - demokratycznej zamierza stopniowo zaostrzać sytuację w parlamencie, aby w odpowiedniej chwili rozwiązać parlament i przeprowadzić nowe wybory.

Wyborcy powinni o tym wiedzieć, gdyż przeważająca większość spośród nich jest stanowczo przeciwna tego rodzaju awanturniczej polityce, która może spowodować jeszcze dalsze pogorszenie obecnej sytuacji.

Następnie Togliatti wyraził nadzieję, iż wydarzenia będą się rozwijały w ten sposób, że jeśli nie Saragat, to przynajmniej większość przywódców i członków partii socjaldemokratycznej — o ile pragną przesunięcia kursu politycznego bardziej w lewo — przekonają się o konieczności jeśli nie całkowitej współpracy, to przynajmniej opartej na wzajemnym zrozumieniu kontaktu z siłami komunistycznymi; umożliwiłoby to rozszerzenie frontu rządowego, nie naruszając jedności klasy robotniczej i sił ludowych.

W zakończeniu Togliatti wezwał do czujności, a zwłaszcza do utrwalenia i rozszerzenia jedności i współpracy wszystkich sił demokratycznych.

Z frontu planowego skupu

W GMINIE SAMOKŁĘSKI CHŁOPI ZBIOROWO DOSTARCZAJĄ ZBOŻE

Podobnie jak w innych gminach, w gminie Samokłęski chłopcy organizują zbiorowe dostawy, aby szybciej i sprawniej sprzedać państwu zboże.

Szczególnie manifestacyjny charakter miała dostawa zboża chłopów z gromady Bratnik. Dostawę zorganizował sołtys ob. Piotr Pszczoła przy współudziale sekretarza Prezydium GRN tow. Ryszarda Miki. Do gospodarzy, którzy już całkowicie

wykonali swoje zobowiązanie w gminie Samokłęski należą m. in.: Piotr Pszczoła, Józef Drozd, Józef Grygiel.

Bronisław Podcieszny

WIĘCEJ PRACY POLITYCZNEJ WŚRÓD OPIESZAŁYCH

Gmina Krynice należy do tych nielicznych gmin w powiecie tomaszowskim, które wykonują dzienne plany skupu zboża w 100 proc.

Dobrymi wynikami w dostawach zboża mogą się poszczycić gromady: Polany, Dąbrowa, Budy, Kłocówka i Majdan Krynicki.

Większe nasilenie pracy politycznej oraz organizowanie zbiorowych dostaw przyczyniłyby się niewątpliwie do pełnego wykonywania planów przez takie gromady jak: Majdan-Sielec i Polanówka, które obecnie zajmują ostatnie miejsca w gminie.

Chłopi z gromad zalegających powinni pamiętać, że szczytne zadanie zaopatrzenia całej pracującej ludności w chleb jest obowiązkiem wszystkich bez wyjątku rolników.

Leon Posikata

Chłopi lubelscy zakończyli już siew poplonów

Chłopi lubelscy zakończyli już siew poplonów, przy czym liczba obsianych ha zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło dwukrotnie. W ub. roku chłopcy w całym województwie zasiali tylko 47.700 ha. Plan państwowy zasiewu poplonów został wykonany w całości, a plan wojewódzki, wyższy od państwowego prawie dwukrotnie — w ok. 60 proc.

We wszystkich powiatach województwa trwają obecnie orki jesienne. Dotychczas wykonano je w ok. 45 proc. W przygotowaniu do siewów przodują powiaty: Kraśnik, Biała Podlaska, Lubartów i Puławy, w których wykonano już większość prac przygotowawczych do kampanii jesiennej.

Depesza Kim Ir Sena do G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza następującą depeszę Przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sena do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa:

Wielce Szanowny Towarzyszu Malenkow! Cały naród koreański jest głęboko wzruszony wiadomością, że Rząd Radziecki postanowił przeznaczyć na pomoc narodowi koreańskiemu miliard rubli na odbudowę, i rozwój koreańskiej gospodarki narodowej.

W związku z tym pozwólcie mi, Szanowny Towarzyszu Przewodniczący, że w imieniu rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokra-

tycznej, całego narodu koreańskiego i ode mnie osobiście prześlę Wam i w Waszej osobie rządowi i całemu narodowi Związku Radzieckiego, wyrazy serdecznego podziękowania.

Decyzja rządu radzieckiego w sprawie wyasygnowania miliarda rubli na pomoc narodowi koreańskiemu, który przystąpił obecnie do realizacji niezmiernie doniosłych zadań w dziedzinie, jak najrychlejszej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej i na uprzemysłowienie naszej ojczyzny.

Przesyłamy Wam z całego serca, Szanowny Towarzyszu Przewodniczący, życzenia zdrowia i pomyślności.

Pragnę rozpocząć nowe życie

Żołnierz amerykański prosi rząd radziecki o azyl

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Wiednia, że 2 sierpnia szeregowiec armii amerykańskiej K. Johnson zwrócił się do władz radzieckich w Austrii z prośbą o udzielenie mu prawa azylu.

Johnson urodził się w 1927 r. w stanie północna Karolina. W 1946 r. wstąpił on do szeregów armii amerykańskiej i służył z przerwami w wojsku do 1 bm. Podczas służby w wojsku Johnson przebywał w Japonii, a następnie został skierowany na front w Korei. Johnson był dwukrotnie ranny. Został on odznaczony medalami amerykańskimi; otrzymał również medal od Li Syn-mana. Walcząc na froncie w Korei, Johnson przekonał się o zbrodniczym charakterze amerykańskiej agresji przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu. Johnson postanowił zerwać z przeszłością i rozpocząć nowe życie.

W oświadczeniu do władz radzieckich Johnson pisze:

„Proszę o udzielenie mi azylu politycznego z następujących przyczyn: Uczono mnie przez dłuższy czas, że wszystko, co jest amerykańskie — jest najlepsze i słuszne, zaś zagraniczne — złe i niesłuszne. Podczas odbywania służby wojskowej w Japonii oraz po powrocie do USA zacząłem powątpiewać w prawdziwość takiej teorii. Po skończeniu pierwszego okresu służby wojskowej próbowałem poprawić swą sy-

tuację, aby zapewnić mej rodzinie byt. W tym celu rozpocząłem studia, by zdobyć zawód, jednakże z braku środków musiałem naukę przerwać. W Ameryce jest tak, że jeżeli kto ma pieniądze lub urodził się w bogatej rodzinie — ten żyje jak król. Skoro jednak miałeś nieść ciężkie urodzić się w ubogiej rodzinie — nie masz szans życiowych”.

Następnie Johnson pisze:

„Wkrótce po wybuchu wojny w Korei znalazłem się na froncie w szeregach piechoty. Widziałem w Korei jak armia amerykańska grabiła wszystko co jej się podobało, to zaś co nie było jej potrzebne — rozmyślnie niszczyła, pozostawiając za sobą pustynię”.

Dowództwo amerykańskie rzuciło do walki żołnierzy południowo-koreańskich źle umundurowanych, źle uzbrojonych i niedostatecznie wyszkolonych. Byli to synowie chłopów, których zmuszano do składania ofiar z życia, przy czym nie wiedzieli oni za co giną. W tym wypadku powiedzenie, iż nie zgadzam się z polityką amerykańską — byłoby niewystarczające. Przekonałem się w Korei, że moje stale wzrastające wątpliwości co do polityki rządu amerykańskiego były całkowicie uzasadnione. Czuję, że nie mogę mieszkać nadal w Ameryce. Pozostaje mi jedynie wyjście — rozpocząć nowe życie. Nie przyjdzie mi to łatwo, jednakże proszę o danie mi takiej możliwości”.

Przewodniczący Rady Ministrów Bolesław Bierut wśród dzieci koreańskich

WARSZAWA (PAP). W dniu święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Przewodniczący Rady Ministrów Bolesław Bierut odwiedził dzieci koreańskie przebywające w Polsce w państwowym ośrodku wychowawczym.

Szef delegacji polskiej na sesję ONZ przybył do Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP). — Do Nowego Jorku przybył szef delegacji polskiej na trzecią część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ podsekretarz stanu w MSZ, Marian Naskowski. Szefa delegacji Polski witali członkowie delegacji polskiej oraz zastępca stałego delegata ZSRR przy ONZ, S. Carapkin i radca delegacji ZSRR, W. Zonow.

W telegraficznym skrocie

* Z Bejrutu donoszą, że prezydent Libanu powołał misję utworzenia nowego rządu Abdallahowi Jalli.

* Dnia 14 bm. na zaproszenie ambasadora Wrońska, w ambasadzie PRL w Bukareszcie gościła grupa delegatów młodzieży polskiej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Obecni byli członkowie kierownictwa delegacji, laureaci międzynarodowego konkursu festiwalowego oraz przybyli na festiwal polscy intelektualiści i dziennikarze.

* W Nowym Jorku odbył się wiec obrońców pokoju poświęcony podpisaniu rozejmu w Korei. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję wzywającą prezydenta USA i Zgromadzenie Ogólne NZ do podjęcia kroków dla zapewnienia w drodze rokowań długotrwałego pokoju w Korei i na całym świecie.

Rząd francuski nie ogranicza zysków kapitalistów nie zmniejsza wydatków na zbrojenia Masy pracujące protestują jednością akcji strajkowej obejmującej wszystkich wyzyskiwanych

PARYŻ (PAP). — Dnia 15 bm. minął dwunasty dzień bohaterskiej walki mas pracujących Francji z rządową polityką wojny i nędzy. Rozmach ruchu strajkowego jest wyjątkowo potężny. Trwa w dalszym ciągu strajk generalny kolejarzy, pracowników poczty, telefonu i telegrafu, górników, pracowników gazowni i elektrowni, pracowników arsenałów i stoczni państwowych, obsługi autobusów, metra i tramwajów. Strajk urzędników państwowych objął rozmaite ministerstwa, urzędy skarbowe i celne. Strajk metalowców objął wszystkie większe zakłady hutnicze we Francji i rozszerza się również na

mniejsze fabryki. Z niezwykłą szybkością rozszerza się strajk robotników budowlanych, włóknarzy, robotników przemysłu chemicznego na terenie całego kraju.

W Marsylii, Hawrze, Bordeaux, Dunklerce i w innych portach, strajkują dokerzy oraz różne inne kategorie robotników portowych. Strajk pracowników lądowych towarzystwa lotniczego Air France został przedłużony o dalsze 24 godziny. Pracownicy handlowi tysięcy przedsiębiorstw porzucili pracę w Paryżu oraz w wielu innych miastach, a zwłaszcza we Francji południowej. Dnia 16 bm. strajkują wszyscy pracownicy drukarscy we Francji.

Strajk przeszło 4 milionów ludzi pracy we Francji rozszerza się i konsoliduje, paraliżując w coraz większym zakresie życie gospodarcze Francji.

Koła rządzące Francją usiłują ograniczyć potężny rozmach walki strajkowej przy pomocy represji, zastraszenia i rozbijających manewrów, stosowanych przez kierownictwo prawniczych organizacji związkowych. Masy pracujące odpowiadają na to tworzeniem niezliczonych komitetów jedności w zakładach pracy i konsolidacją walki strajkowej. Prasa donosi, że władze przeprowadziły ostatnio aresztowania wśród kolejarzy w Tuluzie oraz wśród pocztowców. Fakty te wywołują powszechne oburzenie.

„Humanite“ z dnia 15 bm., omawiając sytuację strajkową pisze: klasa robotnicza nie chce dźwigać coraz większego ciężaru uprawianej od 6 lat polityki wojennej. Reakcyjny rząd odrzuca żądania ludu, dźwigić na strzepy nabyte prawa mas pracujących, podwyższa czynsze mieszkaniowe. Rząd nie ogranicza hołotkich zysków wielkich kapitałistów, nie zmniejsza wydatków wojennych. Masy pracujące odpowiadają na to jednością akcji strajkowej, obejmującą wszystkich wyzyskiwanych.

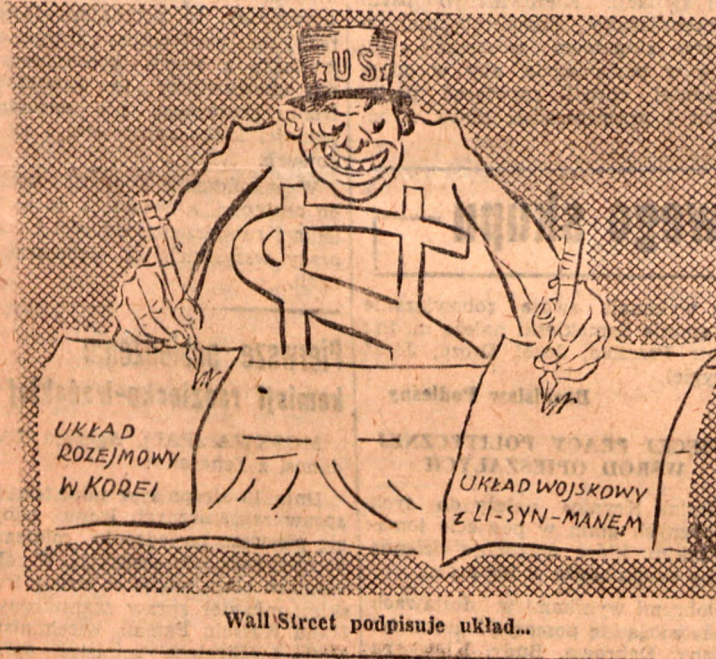
Napięta sytuacja w Maroku

PARYŻ (PAP). — Agencja AFP donosi, że dnia 15 bm. zgrupowani wokół profrancuskiego paszy Marakeszu, El Glaoul, feudalowie marokańscy postanowili zdezonizować sultana Maroka i proklamować 72-letniego Mohameda Arafę, sultanem.

Przywódcą marokańskiej partii Istiklal — Allial El Fassi, który przebywa obecnie w Egipcie, wyśtosował do prezydenta republiki egipskiej gen. Nagibę oraz do szefów rządów krajów arabskich depesze, w których prosi o natychmiastowe zwołanie komisji politycznej Ligi Państw Arabskich w celu omówienia sytuacji w Maroku.

Ruch kolejowy w całym kraju jest sparaliżowany. Korespondent paryski Agencji Reutersa w następujący sposób opisuje sytuację na olbrzymim paryskim węźle kolejowym: „Pociągi stoją nieruchomo na szynach. Nie widać żadnego znaku życia na wielkich dworcach paryskich“. Łączność pocztowa, telegraficzna i telefoniczna we Francji jest przerwana. Metro i autobusy w Paryżu są nieczynne. Również w innych miastach komunikacja miejska została przerwana. Na ulicach Paryża i innych miast piętrzą się stopy niesprzątanego odpadku. Liczne urzędy państwowe i samorządowe nie funkcjonują. Na lotniskach i w wielu punktach granicznych nie przeprowadza się odprawy celnej.

Jednocześnie z podpisaniem rozejmu w Korei ober-podlegacz wojenny J. F. Dulles w imieniu USA podpisał układ wojskowy z Li Syn-manem, umożliwiając rozpętanie nowej wojny na Dalekim Wschodzie.
(z prasy)



W ósmą rocznicę wyzwolenia Korei

MOSKWA (PAP). — W związku z ósmą rocznicą wyzwolenia Korei „Prawda“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:

— Naród koreański obchodzi dziś ósmą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką spod jarzma imperializmu japońskiego. Osiem lat temu naród koreański odzyskał wolność i wkroczył na drogę odrodzenia i nowego życia. Wspólnie perspektywy utworzyły się przed narodem koreańskim. W Korei północnej dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego odbudowane zostały i puszczono w ruch zniszczone fabryki, — zbudowano nowe przedsiębiorstwa przemysłowe. Dzięki demokratycznej reformie rolnej setki tysięcy chłopów otrzymały ziemię. Rozwójowi przemysłu i rolnictwa młodej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej towarzyszył rozwój oświaty, kultury i ochrony zdrowia.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w Korei południowej. Wbrew woli narodu koreańskiego Amerykanie, którzy okupowali południową część kraju, zaprowadzili tam rządy reakcyjnej marionetkowej klikki Li Syn-mana. Posługując się tą kliką agresorzy rozpętali w czerwcu 1950 roku wojnę w celu narzucenia przemocą całej Korei reakcyjnego reżimu Li Syn-mana.

Przez trzy lata trwała w Korei krwawa wojna, która kosztowała wiele ofiar ludzkich i kryła w sobie niebezpieczeństwo najpoważniejszych komplikacji międzynarodowych.

Naród radziecki i wszystkie milujące pokój narody powitały z radością podpisanie rozejmu w Korei. Narody słusznie uważają zawarcie rozejmu za wielkie zwycięstwo bohaterskiego narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych, za zwycięstwo milujących pokój sił na całym świecie. Koła imperialistyczne, które rozpętały wojnę w Korei, miały nadzieję, że uda im się rzucić na kolana naród koreański. W

rzeczywistości jednak sprawy potoczyły się zupełnie inaczej. Interwencji ugrzęźli w długiej krwawej wojnie, ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie i poważnie nadszarpnęli swój prestiż militarny. W rezultacie inspiratorzy i organizatorzy agresywnej wojny w Korei musieli zrezygnować ze swych planów i zgodzić się na podpisanie rozejmu. Walka narodu koreańskiego przeciwko interwentom i ich najmitom z klikki lisymanowskiej dowiodła, że walka o wolność i niezależność ojczyzny zrodziła wielką odwagę, nieugiętość i wolę zwycięstwa. Bohaterstwo stało się zjawiskiem masowym na froncie i na zapleczu — w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Milujące pokój narody zawsze uważały walkę narodu koreańskiego o wolność i niezależność za nieodłączną część własnej walki o pokój na całym świecie. We wszystkich krajach powstał potężny ruch w obronie narodu koreańskiego, ruch na rzecz położenia kresu przelewowi krwi w Korei, na rzecz pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Ozywając miliony ludzi wola pokoju stała się tak potężną siłą, że agresorzy nie mogą już z nią się nie liczyć.

Obecnie, po zawarciu rozejmu w Korei, jest rzeczą jeszcze bardziej oczywistą, że oślawiona „polityka siły“ przy pomocy której agresorzy ułłowali zrealizować swe zaborcze plany w Korei — zbankrutowała na całej linii. Tego rodzaju polityka nie prowadzi do rozwiązania problemów międzynarodowych, nie prowadzi do osłabienia, lecz do zaostrenia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Jednakże siły agresji usiłują zatruć atmosferę międzynarodową, dążąc do utrudnienia uregulowania problemu koreańskiego na konferencji politycznej. Przed kilku dniami sekretarz Stanu USA Dulles złożył oświadczenie, z którego wynika, że Stany Zjednoczone będą dążyły do jed-

Przed III Światowym Kongresem Studentów w Warszawie

Studenci polscy nawiązują kontakt ze swymi kolegami z zagranicy

WARSZAWA (PAP) W dniach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz przed III Światowym Kongresem Studentów, który w końcu sierpnia br. rozpocznie obrady w Warszawie, młodzież kształcąca się na wyższych uczelniach naszego kraju nawiązuje jeszcze bliższy, serdeczniejszy listowny kontakt ze swymi kolegami z zagranicy. Wiele listów wysyłają studenci polscy do kolegów z państw kapitalistycznych. W listach tych opisują swe życie i warunki nauki, jakie stworzyła im Polska Ludowa, dzielą się swymi doświadczeniami w zdobywaniu wiedzy oraz osiągnięciami w walce o pokój.

Gońce pozdrowienia studentom francuskim przesyłali w swym liście słuchacze Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu.

„Z zainteresowaniem śledzimy walkę młodzieży francuskiej o lepszą, jaśniejszą przyszłość — piszą oni w liście — zapewniamy Was, że w tej walce nie jesteście sami. Nie ma wśród nas nikogo, kto by nie znał bohaterskich czynów Henri Martin, Raymonde Dien, wielkich bojowników o pokój. Wyrazem solidarności postępowej młodzieży świata, we wspólnej walce o zachowanie pokoju, o lepszą przyszłość młodzieży, będzie III Światowy Kongres Studentów. Życzymy Wam, drodzy Przyjaciele, aby walka Wasza była zwycięska, aby studenci francuscy uczyli się w podobnych warunkach jak studenci polscy“.

Do studentów Brighton Training College w Anglii napisali list słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

„W uczelni naszej — piszą studenci PWSP do swych angielskich kolegów — przygotowujemy kadry pedagogów, studiując przebieg młodzieży robotniczej, są również dziećmi chłopackie i inteligencji pracującej. Przed II wojną światową większość z nas nie miała warunków ukończenia nawet szkoły średniej. Teraz zaś, dzięki wszechstronnej opiece i pomocy Państwa możemy uczyć się i ukończyć wyższe studia. Na naszej uczelni 87% studentów otrzymuje stypendia oraz większość mieszka w domach akademickich. Mamy również zapewniony wypoczynek w czasie 3-miesięcznych wakacji.“

Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia — kończą swój list studenci PWSP — i życzymy Wam, aby w Waszym kraju młodzież także mogła się uczyć tak jak my i miała zapewnioną przyszłość“.

Aby opinia publiczna nie dowiedziała się o bestialskich mordach w obozach jenieckich Korei południowej Amerykanie użyli gazów łzawiących przeciw członkom komisji Czerwonego Krzyża

PROTEST PRZEDSTAWICIELI STRONY KOREAŃSKO CHIŃSKIEJ W KOMISJI DO SPRAW REPATRIACJI JEŃCÓW WOJENNYCH

PEKIN (PAP). Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 14 bm. koreańscy i chińscy członkowie Komisji do Spraw Repatriacji Jeńców Wojennych złożyli stanowczy protest przeciwko stawianiu przez amerykańskie władze wojskowe poważnych przeszkód przedstawicielom Czerwonego Krzyża w zwiedzaniu obozów jenieckich w Korei południowej. Przeszkody i ograniczenia są tak poważne, że delegaci koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża nie mają możliwości nadal spełniać swych funkcji humanitarnych, zgodnie z układem w sprawie rozejmu.

Straż amerykańska na wyspie Kożedo — stwierdza protest, — użyła dnia 9 bm. gazów łzawiących

wobec chińskich i koreańskich członków grup Czerwonego Krzyża, którzy znajdowali się w ponieszczeniu otoczonego dwoma rzędami drutu kolczastego.

Fakt stawiania poważnych przeszkód przedstawicielom Czerwonego Krzyża, którzy mają zwiedzić obozy jenieckie, wynika z komunikatu przedstawicieli Czerwonego Krzyża.

W Pusanie koreańscy i chińscy członkowie grupy Czerwonego Krzyża zmuszeni zostali do przerwania swej pracy.

Zostali oni pozbawieni możliwości zwiedzenia obozów w pobliżu Mun-san.

W Jondonpo amerykańskie władze wojskowe poddały cenzurze przemówienia członków grupy Czerwonego Krzyża i pozbawili ich możliwości przemawiania do jeńców.

Na wyspie Kożedo nie pozwolono członkom grupy Czerwonego Krzyża rozdać jeńcom papierosów i prze-

kazać im listów. Zabroniono im również przeprowadzenia rozmowy z jeńcami. Takie postępowanie strony amerykańskiej stanowi rażący kontrast w porównaniu z poparciem, jakiego udziela się członkom mieszanych grup Czerwonego Krzyża w Kaesongu i w obozach jenieckich w Korei północnej. W miejscowościach tych członkowie wymienionych grup mogą rozmawiać z jeńcami lub z przedstawicielami jeńców oraz przekonać się, że wszystkie podarunki rozdzielane są między jeńców. Mogą oni również dokonywać inspekcji pomieszczeń, w których mieszkają jeńcy oraz stołówek i punktów lekarskich.

Ten ostry kontrast cechujący ustosunkowanie się do grup Czerwonego Krzyża w Korei południowej i północnej dobitnie wskazuje, która strona odnosi się do jeńców w sposób rzeczywiste humanitarny.

Członkom grup Czerwonego Krzyża uniemożliwiono zwiedzenie obozów jenieckich w Korei południowej i wykonanie ich zadań humanitarnych, w obawie, że światowa opinia publiczna dowie się o faktach bestialskich mordów dokonywanych na jeńcach koreańskich i chińskich w ciągu przeszło dwóch lat w imię oślawionej „dobrowolnej repatriacji“.

OLBRZYMI STRATY INTERWENTÓW W WOJNIE KOREAŃSKIEJ

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwo ochotników chińskich ogłosiły wspólny komunikat o stratach interwentów w Korei w okresie od 25 czerwca 1950 roku do 27 lipca 1950 roku.

Komunikat stwierdza, że w okresie tym interwencji straciły w zabitych, rannych i wziętych do niewoli 1.093.839 żołnierzy i oficerów, w tym 397.153 żołnierzy i oficerów amerykańskich, 667.293 żołnierzy i oficerów armii lisymanowskiej oraz 29.393 żołnierzy i oficerów brytyjskich, australijskich, kanadyjskich, tureckich, syjamskich, filipińskich, francuskich, holenderskich, belgijskich, greckich, kolumbijskich, południowo-afrykańskich i in.

W okresie od 25 czerwca 1950 roku do 27 lipca 1950 roku wojska ludowe zdobyły 11 samolotów, 354 czołgi, 9.239 pojazdów mechanicznych, 146 samochodów pancernych, 12 okrętów oraz 6.321 dział samobieżnych, połowych, przeciwlotniczych moździerzy i granatników, jak również 823 rusznice przeciwpancerne. Wojska ludowe zdobyły także znaczną ilość karabinów maszynowych, pistoletów automatycznych i

Skończyć z biurokratycznymi metodami pracy Sobibór może mieć więcej chłopów — przodowników

Na tablicy przodowników w gminie Sobibór figuruje 14 nazwisk chłopów, którzy pierwsi wywiązali się w 100 procentach z obowiązkowej sprzedaży zboża państwu Ośmiu z nich pochodzi z gromady Bytyni. Warto by ich nazwiska znali nie tylko chłopcy z gminy Sobibór. Oto oni: Jan Burian — 101 proc. planu, a po 100 proc. odstawił: Bronisław Polak, Stefan Nowosad, Jan Kozaczuk, Józef Pawlusiak, Stanisław Jatzak, Jan Kica, Antoni Koszeliwicz.

Liczba przodowników na pewno z każdym dniem będzie się powiększała. Na razie gromada Bytyni przoduje. Zastanówmy się jednak, czy w tej chwili nie mogłoby być więcej chłopów, którzy wywiązali się w 100 proc. z obowiązku sprzedaży zboża państwu?

Niedaleką sąsiadką Jana Kicy, który wywiązał się w 100 proc. jest Maria Zalewska. Gospodarzy razem z synem. Należy do tych, którzy w Bytyniu otrzymali ziemię z reformy. Ciężko zaczynała i coś się jej nie wiedzie. Z początku nie było konia, później synowi oberwało pałce u lewej ręki. Teraz chciała dostać młocarnię, ale maszyna na razie młóci u sąsiada. Zresztą nie ma naftę. W filii zabrakło. Młóca więc ci, co kupili wcześniej na zapas. Ale nie o to ma żal. Nafta w GS będzie, ale dlaczego sąsiad jej Stanisław Zalewski, który ma tyle pola, co i ona a gospodarstwo lepiej doszykowane, budynki w komplecie pod blachą, ma od niej trzy razy mniejszy wymiar obowiązkowej sprzedaży zboża.

— Chodził syn do gminy, do przewodniczącego, mówiliśmy Lejmanowi, agronomowi gminnemu i nic. Jeżeli z mego gospodarstwa powinniśmy sprzedać państwu 7 kwintali zboża, to dlaczego Zalewski ma sprzedać tylko 180 kg. Prawo chyba dla mających te same hektary i tę samą ziemię jest jedno? — pyta Zalewska przewodniczącego Prezydium GRN w Uhrusku.

Bolesław Głowacki z gromady Stulna, należy do tych gospodarzy, którzy na razie nie śpieszą się na punkt skupu. Przyszli do gminy prosić o obniżenie mu wymiaru — sprawa jego jest skomplikowana. Dotąd zbierał z dwóch działek i tak też odstawił. W tym roku ma wymiar z całości. Trumaczy się, że z całości nie zbierał, że część pola

ugorowała. Z drugiej strony okazuje się, że jest właścicielem pary koni. Na co mu para koni, jeżeli pole ugorrem leży?

Sam Głowacki w ubiegłym roku chorował, ale ma dorosłego syna, który pracuje w hucie. Trudno uwierzyć, by dorosły syn mieszkający u ojca i żyjący z ojcem w zgodzie, nie pomógł mu w gospodarstwie. Ię w tym narzekaniu Głowackiego prawdy, a ile naprawdę realnych trudności? Tych spraw za biurkiem rozstrzygać nie można.

Gminny Pełnomocnik Skupu ob. Jaworska w tej chwili decyzji podjąć nie może, ugodowo radzi Głowackiemu: „Co możecie wiecie. Jak nie dacie rady, złożycie podanie”.

Nie spieszy się również z odwiezieniem omlóconego już zboża na punkt skupu Bolesław Hacıuk ze Stulna. U niego tych trudności, jakie napotyka Zalewska nie ma. Wymiar zgodny z hektarami, sam zdrow. W domu syn, konie i inwentarz w porządku. Chodzi jednak o 19 kwintali zboża. Co zrobić, by się uchylić od wykonania obowiązku? Ludowe polskie przysłowie mówi tak: „Jak kto chce psa uderzyć, to kij znajdzie”. Potwierdziło się ono i w tym wypadku. Hacıuk nie chce wykonać swego obowiązku wobec państwa. Szuka więc pretekstu, by nim osłonić swój niechętny stosunek do obowiązkowych odstaw. Hacıuk ten pretekst znalazł. Ma spór z gminą o 30 arów łąki.

— Nie załatwią mi łąki, zooza nie dam — woła Hacıukowa.

Sprawa z łąką została już rozstrzygnięta. Otrzyma ją Hacıuk z powrotem. 30 arów spornej łąki niczym nie zmniejszyło urodzaju zboża w gospodarstwie Hacıuka. Zboże ma omlócone, ale czeka. Jednocześnie stara się oddziaływać na innych małorolnych takich, jak Bolesław Głowacki. Chce ich skupić wokół siebie, by później mógł powiedzieć:

— Co chcecie ode mnie, czy tylko ja nie wiozę?

Jako dobry sąsiad pomógł mu nawet napisać podanie o zmniejszenie wymiaru. Poczekajcie sąsiedzie — radzi Głowackiemu Hacıuk.

Teraz możemy odpowiedzieć na postawione sobie pytanie, czy gospodarzy, którzy w 100 proc. wywiązali się z obowiązku sprzedaży zboża państwu w gminie Sobibór może być więcej?

Każdy gospodarz gminy Sobibór może w 100 proc. wywiązać się z obowiązku sprzedaży zboża państwu. Warunek: Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie może porzucić na administracyjnym rozesianiu nakazów. Prezydium powinno zrewidować zaniżony wymiar Stanisława Zalewskiego, Zastanówić się nad skargą Marii Zalewskiej. Dopilnować GS, by w filiach GS było potrzebne do młocki paliwo, by prywatni właściciele zakończyli nareszcie remont 6 nieczynnych do tej pory młocarni. Prezydium musi również zmienić swój stosunek do wpływających już odwołań. Nie wkładać ich do teczek, a rozpatrywać je w gromadzie, po dokładnym rozważeniu przyczyn, które spowodowały, że gospodarz ten składa podanie. Rozpatrzyć należy i sprawę Głowackiego, ile w jego narzekaniu faktycznych trudności, a ile wpływu Hacıuka. Jeżeli Prezydium GRN przez swoich radnych wspólnie z aktywnym gminnym pokaże pozostałym chłopom, jako przykład obywatelskiej postawy, tych gospodarzy, którzy już w 100 proc. wykonali plan sprzedaży zboża państwu, wciągnie ich do pomocy w organizowaniu zbiorowych odstaw — lista chłopów — przodowników w gminie Sobibór wybitnie się zwiększy.

Jak.



Dyrekcji ZBM pod rozważenie

Pijaństwo przeszkadza w wykonawstwie planów

Mimo wysiłków ze strony partii i rządu, walka z alkoholizmem nie znajduje jeszcze pełnego zrozumienia, wśród części naszego społeczeństwa. Kierownictwa sklepów i zakładów gastronomicznych nie zawsze przestrzegają obowiązkowych przepisów ograniczających sprzedaż alkoholu, a organizacje powołane do walki z alkoholizmem nie zawsze stoja na wysokości zadania. W wyniku tego ludzie piją nie tylko w święta, na zabawach czy weselach, ale piją niemal codziennie, nawet w fabryce, na budowie podczas godzin pracy. Z plagą pijaństwa nie dość energicznie walczą kierownictwa Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, Lubelskich Fabryk Wag, Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, na którego budowach pijaństwo szczególnie się panoszy.

ALKOHOL A WYDAJNOŚĆ PRACY

Za pomocą specjalnego aparatu do mierzenia i notowania siły ludzkiej, zwanego ergografem stwierdzono, że jeżeli normalnie wykonanie pewnej pracy wymaga np. 2 godz. 40 min., to po wypiciu przez pracującego choćby niewielkiej ilości wódki, na wykonanie tejże pracy trzeba zużyć 3 godz. 5 minut. Słusznie jest więc hasło: „bez alkoholu twoje ręce wyprodukują znacznie więcej”.

Niestety prawdy te nie dotarły jeszcze do wielu naszych zakładów pracy, nie dotarły m. in. do kierownictwa Zarządu Budowlanego nr 3 ZEM. Trudno rozmawiać na temat

walki z pijaństwem z kierownikiem tego zarządu ob. Banasikiem, skoro od niego samego zalatuje wódka. Trudno dojść do porozumienia z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej tow. Buczkowskim, który twierdzi dosłownie, że „nie wypije ten, co nie ma za co”. Podobnie zapatrują się na tę sprawę przewodniczący rady zakładowej tow. Flut i kierownik działu kadr, którzy twierdzą zgodnie, że dziś wypadki pijaństwa w ZB 3 nie mają miejsca, że zdarzały się one w roku ubiegłym, na początku 1953 r., ale „dziś nie ma o tym mowy”.

A tymczasem protokoły z zebrań i cyfry absencji mówią co innego. Wypadki pijaństwa omawiane są szczegółowo przez członków załogi niemal na każdej naradzie roboczej, zebraniu organizacji partyjnej, czy związkowej. Niedawno, bo 28 lipca br. na zebraniu organizacji partyjnej skrytykowano ostro naczelnego inżyniera ZB 3 ob. Cebulaka za nałóg pijaństwa, za wszczęcie awantury z kierownikiem zarządu. Dziwnie, że przy takim postępowaniu inż. Cebulaka dyrekcja ZBM nagrodziła go w dniu 22 lipca odznaką przodownika pracy.

Przykład idzie z góry. Robotnicy, patrząc na takie postępowanie swojego przełożonego, niewiele się kępią i liczą z kierownictwem zarządu. Wódka na budowie jest częstym gościem, a robotnicy pozwalają sobie na pijaństwo nawet podczas godzin pracy.

Do tych notorycznych pijaków, będących zawsze pod przysłowiowym „gazem” należą: Zygmunt Kincel,

który w dniu 9.VII br. upił się podczas pracy, Antoni Cieszek — brygadier ciesielski, Władysław Mikszewski — majster murarski, Niedrako — kierownik placu budów nr 4, murarz Pastucha i inni.

Wiadomo, że pijaństwo sprzyja bumelanctwu i brakoróbstwu. Nic więc dziwnego, że na 1407 dni roboczych opuszczonych przez robotników ZB 3 w lipcu br. 301 pozostaje bez usprawiedliwienia, że mnożą się skargi i zażalenia mieszkańców ZOB Bronowice na brakoróbstwo budowlane, że plan produkcyjny w lipcu ZB 3 wykonał tylko w 56 proc., że kierownictwo zarządu nie oddaje w terminie bloków mieszkalnych do użytku ludzi pracy. Organizowane w okresie największego natężenia robót, tuż przed terminem przekazania obiektu do użytku, brygady szturmowe rzadko zdolają uratować sytuację, a zawsze taki system pracy odbija się ujemnie na wykonaniu planów produkcyjnych w następnych miesiącach.

SKOŃCZYĆ Z TWIERDZENIEM — PIJANSTWO TO PRZYWILEJ ZAWODOWY MURARZY

Dotychczasowe reagowanie kierownictwa ZB 3 na wypadki pijaństwa musi ulec gruntownej zmianie. Widok pijanego murarza, czy innego robotnika pracującego na budowie wywołuje tu dotąd pobłażliwe uśmiešky. Należy skończyć z twierdzeniem, że pijaństwo to przywilej zawodowy murarzy, należy zerwać z niesłusznym powiedzeniem — „kto ryż to murarz nie pije”. Zamiast niczym nieuzasadnionego sentymentu dla pijanych, należy powziąć energiczne kroki w celu zwalczania tej plagi wśród załogi.

Kierownictwo zarządu, podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa, a także organizacje masowe działające na terenie ZB 3 powinny szukać pomocy w poradniach przeciwalkoholowych, kierować do nich w celach leczniczych tych, którzy sami nie mogą oderwać się od wódki. W tej ważnej akcji nie może zabraknąć społecznego komitetu do walki z alkoholizmem, który powinien istnieć przy każdej radzie zakładowej. Walka z alkoholizmem to ważny punkt w planie pracy rady zakładowej. Alkoholizm należy zwalczać przede wszystkim przez grupy związkowe i mężów zaufania, pod pieczołowitym kierownictwem organizacji partyjnej. Nie wystarczą same kary administracyjne i potrącenia z pensji za nieusprawiedliwione nieobecności. Trzeba rozwinąć szeroką pracę uświadamiającą wśród załogi przez wygłaszanie pogadek i odczytów, umieszczanie w gazetkach ściennych artykułów i karykatur piętnujących i ośmieszających pijaków, kolportowanie broszur i plakatów antyalkoholowych. Pijaństwo w ZB 3 należy zwalczać z jednakołą ostraścią wśród robotników jak i wśród pracowników technicznych, którzy powinni osobistym przykładem świecić innym. Dag

Dłaczego gm. Bychawa przoduje a Konopnica wlecze się na szarym końcu

PGRN w Bychawie zameldowało, że lipcowy plan skupu zboża został zrealizowany w 104 proc. Plan sierpniowy do tej pory realizowany jest również z nadwyżką. Każdy dzień przynosi powyżej 20 ton zboża. Natomiast gmina Konopnica lipcowy plan wykonała zaledwie w 5 proc.

Gdy zajrzemy do kwitów z odstaw zboża w Gminnej Delegaturze Ministerstwa Skupu w Bychawie zobaczymy, że dostawcami zboża obok małorolnych są również gospodarze bogaci, którzy w ubiegłym roku z obowiązkowych dostaw nie wywiązali się w terminie tłumacząc się, że nie mają zboża. Po zbadaaniu spraw okazało się, że oprócz mieli wszelkie możliwości do wywiązania się z obowiązków względem państwa. PGRN przykładnie ukarało 6 opornych kulałów, nie zaniebując pracy uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów. Walka o pełne wykonanie dostaw w roku ubiegłym podniosła dyscyplinę wśród chłopów i stworzyła warunki do tego, że w hr. gmina Bychawa plan lipcowy wykonała w 104 proc.

Prezydium GRN w Bychawie docenia pracę uświadamiającą, nie ma dnia, w którym by aktywny nie był w terenie i nie pilnował przebiegu omlotów i odstaw. Trójki gromadzkie pilnują, aby maszyny omlotowe młóciły w pierwszej kolejności u gospodarzy faktycznie potrzebujących pomocy. To zacydowało, że w Bychawie omloty przebiegają sprawnie. W jednej tylko gromadzie Wola Gałęzowska pracuje 35 młocarni kieratowych, dzięki czemu już do dnia 6 sierpnia omloty były tu wykonane w 50 proc. Plan pomocy sąsiedzkiej jest realizowany w całej rozciągłości.

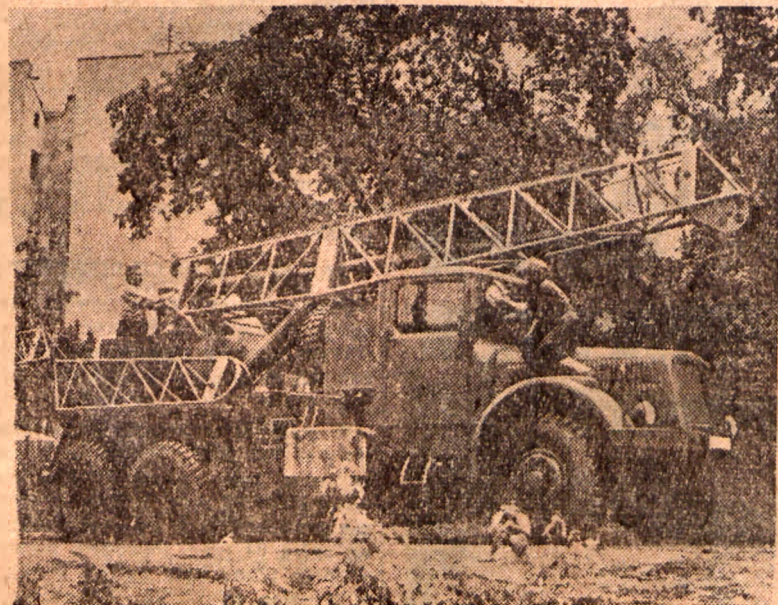
O dobrej pracy polityczno-uświadamiającej w gm. Bychawa mówią ponadto podejmowane zobowiązania i współzawodnictwo między gro-

madami w sprawie przedterminowe go, pełnego wywiązania się z planowych odstaw zboża. Gromady tej gminy przystąpiły do organizowania zbiorowych dostaw zboża, co daje gwarancję, że i plany następnego miesiąca również będą realizowane w terminie.

Jakże inaczej ta sprawa wygląda w gm. Konopnica, gdzie lipcowy plan skupu zboża wykonano zaledwie w 5 proc. Tym gorzej, że i sierpień nie wróży poprawy. Gminny Delegat Ministerstwa Skupu ob. Zofia Chęć nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego gmina zalała plan skupu. Trudno sobie wyobrazić pracę Gminnej Delegatury Ministerstwa Skupu oderwaną od terenu, bez znajomości warunków, w jakich ludzie pracują i jak przebiega akcja omlotów i skupu. Gminna Delegatura Ministerstwa Skupu do tego stopnia zaniedbała sprawę odstaw, że od 1 sierpnia do 8 sierpnia nie miała nawet jednego meldunku z przebiegu obowiązkowych dostaw za miesiąc sierpień. Planem pomocy sąsiedzkiej w gminie Konopnica jest objęcie od 2 do 3 gospodarzy z poszczególnych gromad. Przewodniczący GRN ten stan rzeczy tłumaczy brakiem świadomości chłopów zamieszkałych w gminie Konopnicy, mówiąc, że gdyby gospodarz chciał czekać na pomoc sąsiedzka nie zrobiłby nic ani dla siebie, ani dla państwa.

Brak pracy politycznej ze strony Prezydium Gminnej Rady Narodowej, Gminnego Komitetu PZPR iak i miejscowego aktywni, brak związania z terenem — oto źródła zawalenia akcji skupu w gm. Konopnica. Najwzwyż czas, aby Komitet Gminny PZPR i Prezydium GRN w Konopnicy zrozumieli swój błąd i rozpoczęli szeroką pracę uświadamiającą w terenie, bez tego bowiem nie można liczyć na sukcesy. PEM

WSPÓLPRACA GOSPODARCZA CZECHOSŁOWACJI Z CHINAMI LUDOWYMI



Załoga Fabryki Budowy Maszyn im. Szweyry w Pradze — Wysocznany (Czechosłowacja) wykonuje na zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej obrótowe dźwigi samochodowe. Dźwigi te umieszczone są na platformie Tatra 111 i podnoszą ciężary ok. 4 tony. Na zdj.: Gotowy dźwigi.

Komitetowi Powiatowemu i Powiatowej Radzie Narodowej w Puławach pod rozważę

Wzmocnić opiekę nad spółdzielnią produkcyjną w Łanach

Na terenie powiatu puławskiego istnieje niewiele spółdzielni produkcyjnych. W porównaniu z powiatami: hrubieszowskim, włodawskim czy chełmskim jest ich naprawdę znikomą ilość. Mogłoby się wydawać, że Komitet Powiatowy, Powiatowa Rada Narodowa (szczególnie jej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa) nie skierowując zasadniczego wysiłku na organizowanie nowych gospodarstw zespółowych dokładają wszystkich starań, żeby umocnić już istniejące i uczynić z nich prawdziwe wzorowe kolektywy służące przykładem całej okolicznej ludności. Niestety, tak nie jest. Przykładem niech nam posłuży spółdzielnia produkcyjna w Łanach, gmina Markuszów, którą Komitet Powiatowy i Powiatowa Rada Narodowa wysuwają jako najlepszą na swoim terenie.

Z gospodarskiego punktu widzenia spółdzielnia ta ma istotnie duże osiągnięcia. Zniwa przebiegły szybko i ekonomicznie, omiły są już na ukończeniu. Robota idzie o wiele sprawniej niż w ubiegłych latach, ponieważ członkowie przekonali się o słuszności kolektywnej uprawy roli i wychodzą do pracy chętnie i na czas. Sami też szukają szerszych perspektyw dla rozwoju swego gospodarstwa: założyli niewielki chmielnik, założyli kilkukhektarowy sad, budują chlewnię; jednym słowem starają się znaleźć sposoby podwyższenia dniówki obrachunkowej. Dniówka ta w ub. r. wcale nie była niska; wynosiła 15 zł w zbożu, kartoflach i innych produktach rolnych, czyli po przeliczeniu na ceny wolnorynkowe (i to w okresie zimy, kiedy nie były one jeszcze najwyższe) dosięgała blisko 57 zł. Przygotowują ziarno na skup, lecz na razie nie mogą go odstawić, gdyż ich zboże jako selekcyjne pójdzie na wymianę. Po bliższym zapoznaniu się ze sprawami nurtującymi gospodarstwo, trzeba jednak stwierdzić, że jest ono mimo wszystko w stanie poważnego kryzysu, który demobilizuje niektórych członków i odbija się ujemnie na świadomości okolicznych chłopów. Warto przypomnieć, że o spółdzielni tej pisaliśmy już w Iokrotnie, analizując jej trudności podsumowaliśmy Komitetowi Powiatowemu i Powiatowej Radzie Narodowej środki i sposoby uzdrowienia całego szeregu spraw. Zarówno organizacja partyjna, jak i Rada Narodowa nie kwapiły się korzystać z naszych rad i wskazówek. Mając nadzieję, że Komitet Powiatowy i Powiatowa Rada Narodowa bardziej zdecydowanie przejmą się ciężkimi na nich obowiązkami, jeszcze raz stawiamy im pod rozważę szereg zagadnień tej spółdzielni. Wierzmy przy tym, że sami spółdzielcy postarają się także ze swej strony wiele o siebie zmienić i sytuację uzdrowić.

ORGANIZACJA PARTYJNA MUSI KIEROWAĆ

Oto podstawowe założenie naszego ustroju.

W każdym zakładzie pracy, w każdym gospodarstwie zespółowym partia jest siłą kierowniczą i kontrolującą. Podstawowa organizacja partyjna w Łanach nie spełnia swego zadania. Jej sekretarz, tow. Murat, jest człowiekiem, któremu daleko do

prawdziwej postawy członka partii. Będąc członkiem spółdzielni, pracuje on równocześnie w „Czujności“, tj. w straży ochrony GS i to uważa za podstawę swego utrzymania. Dowodem na to są jego własne słowa, w których oświadczył, że gdyby go zwolniono z „Czujności“, nie tylko przestałby pracować w spółdzielni, ale w ogóle rzuciłby legitymację partyjną. To dyskwalifikuje go jako pracownika „Czujności“, jako członka partii i jako członka spółdzielni produkcyjnej. Biorąc prócz tego pod uwagę jego niewłaściwy stosunek do ludzi, brutalny i ordynarny, nadużywanie władzy, straszenie więzieniem, należałoby się poważnie zastanowić nie tylko nad tym, czy może on być sekretarzem podstawowej organizacji, ale czy może być w ogóle w partii. Pod jego kierownictwem podstawowa organizacja w Łanach nie tylko nie podniosła swojego poziomu ideologicznego, ale przeciwnie, przechodzi poważny kryzys, którego dowodem jest załamanie się wielu członków, ich rozpamiętanie się itp.

W sprawach spółdzielni, podstawowa organizacja partyjna nie postawiła sobie zadania uzdrowienia stosunków wśród członków gospodarstwa, nie kontroluje jego rozwoju, nie zastanawia się nad dalszymi perspektywami tego rozwoju. Dzieje się tak, ponieważ jej sekretarz robi co chce i tak jak chce, skazując się równocześnie na brak autorytetu. Nic dziwnego! Sekretarz podstawowej organizacji nie zdobywa sobie autorytetu dyktatorskimi, ekonomskimi wybrkami. I to jest pierwsza rzecz, którą Komitet Powiatowy powinien z miejsca właściwie ustawić: usunąć sekretarza, do którego członkowie organizacji nie mają zaufania i którego się boją.

ZAHAMOWANIE ROZWOJU — TO KROK WSTECZ

W tym samym stopniu, co do poszczególnego człowieka zdanie powyższe można zastosować do gospodarstwa zespółowego. Żaden kolektyw nie może się zadowolić zdobytymi osiągnięciami; jeśli chce istnieć musi szukać nowych. Zarówno komitety gminny i powiatowy, jak i rady narodowe mają obowiązek wskazać mu je oraz pomóc i zachęcić do ich realizacji.

W spółdzielni produkcyjnej w Łanach zarówno instancje partyjne, jak i organa władzy ludowej mają na tym polu dużo do zrobienia. Spółdzielnia o dość małym areale ziemnej a znacznej liczbie członków może znaleźć się w poważnym niebezpieczeństwie, którego objawy dawały się zauważyć już w tegorocznych zniwach, kiedy nie dla wszystkich członków starczyło pracy. Z tego względu wypadłoby bardziej energicznie postawić przed spółdzielcami zadanie założenia własnego warzywnika, dużych plantacji roślin pracochłonnych, rozbudowy hodowli bydła rogatego i świń; jednym słowem zadanie przedstawienia gospodarstwa z produkcji zbożowej na produkcję roślin przemysłowych i hodowlę zwierząt. To podniosłoby jeszcze bardziej wysokość dniówki obrachunkowej.

Ogromnym źródłem dochodów dla spółdzielni w Łanach mogłoby być należycie zagospodarowane sławy,

których jest dziewięć, o łącznym areale blisko 30 hektarów. Uważamy za duże zaniedbanie ze strony powiatowego Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa pozostawienie tej sprawy nieodświadczonej w tej dziedzinie spółdzielcom. Pierwszy transport narybku z powodu wadliwego przewozu, niedopatrzenia przez przewodniczącego spółdzielni i jego braku wiedzy dotyczącej hodowli ryb, został w większej części zmarnowany. Dalsze próby zarybienia stawów (gdzie powiat odmówił pomocy) spowodowałyby kompromitację pertrakcje z okolicznymi kulakami i spekulantami, które do dziś nie są należycie załatwione. Powiatowy Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, mimo, że zdaje sobie sprawę ze znaczenia gospodarstwa rybnego w naszym województwie, całą tę historię pozostawił bez kontroli.

Natomiast Komitet Powiatowy, nie zainteresowawszy się we właściwym czasie sprawą zarybienia stawów w Łanach, gdy wyszła na jaw, ograniczył się do stwierdzenia, że przewodniczący spółdzielni jest wrogiem klasowym, rozbijaczem gospodarstwa itp., bez wysłuchania próby wyjaśnienia z jego strony.

A więc drugi moment pod rozważę: nie krzyżować wtedy, kiedy zło już zaistniało, ale tak gospodarzyć ze swoim terenie, żeby do niego nie dopuścić. Pomóc i jeszcze raz pomóc spółdzielcom oczyścić np. rzekę z Markuszowa do Kalenia dla uniknięcia trudności przy spuszczeniu wody, ułatwić im wypożyczenie gdzieś motorowej kosiarki, by mogli zlikwidować szuwały, no i uczyć ich przed każdym poważniejszym przedsięwzięciem.

PLANOWANIE I DOBRA ORGANIZACJA PRACY WARUNKIEM ZDROWEJ ATMOSFERY

W spółdzielni produkcyjnej w Łanach od kilku miesięcy nie było o-

gólnego zebrania wszystkich członków. Wrocie, nieprzyjazne stosunki, jakie wśród nich panują, nie sprzyjają współpracy z zarządem. Tymczasem jest wiele spraw, które należałoby na zebraniu poruszyć. Omówimy tylko najważniejsze:

Do tej pory w spółdzielni nie planuje się uprawy żądnej paszy dla krów będących indywidualną własnością członków spółdzielni. To, co mogą mieć one z działek przyzagrodowych i z trzyhektarowego, zapuszczonego pastwiska (na którym wypasają krowy także chłopcy indywidualni) jest niewystarczające. Z tego też względu członkowie pozwalają sobie na nadużycia, wypasając spółdzielczą lucernę (Murat), wyrrywają buraki (Głowacka — żona przewodniczącego GRN, Helena Chabrosowa) itp. Dla uniknięcia tego stanu rzeczy, należy zaplanować uprawę paszy także dla krów stawiących indywidualną własność i wydawać ją na konto dniówki obrachunkowej.

Nastawiając się na liście, niektórzy członkowie spółdzielni przy kopaniu buraków, niedokładnie je wyrrywali, pozostawiając część w ziemi. Jest to, między innymi, dowodem braku kontroli nad wykonywaną przez członków pracą. Grupowy Warowny i w tym roku kontroli tej należycie nie przeprowadza. Przy plewieniu i przerywaniu buraków niektórzy członkowie pozostawiali kilka razem i teraz przerywają je cały czas. Jest to niedopuszczalne, na tym traci cała spółdzielnia. Buraki muszą być przerwane dokładnie, w odpowiednim okresie, inaczej hamuje się ich wzrost i obniża wydajność z hektara.

Drugim poważnym błędem Warownego, nieskorygowanym przez przewodniczącego spółdzielni, jest to, że nie podaje księgowemu ilości przepracowanych przez każdego członka dniówek przynajmniej raz

w tygodniu. Robi to przy końcu miesiąca.

Sam zarząd poza tym ma obowiązek planować robotę z dnia na dzień, aby nie zdarzyło się, że członkowie nie wiedzą co mają robić, a co gorsze nie wie tego grupowy i sam przewodniczący.

I znów pragniemy zwrócić uwagę wymienianym przez nas organom, że ich obowiązkiem było spowodować ogólne zebranie członków i właściwie naświetlić poruszone przez nas sprawy.

UCZCIWE WKŁADY — UCZCIWI CZŁONKOWIE

Wiele kłopotów, wiele nieporozumień i swarów wywołuje wśród członków fakt, że nie wszyscy oddali do spółdzielni posiadaną przez siebie ziemię. Do takich należy Głowacka, żona przewodniczącego GRN. O jej sprawie instancje powiatowe doskonale wiedzą. Znają też sposób tłumaczenia się Głowackiej. Brak im tylko energii i zdecydowanej postawy wobec niej. Trudno jest uwierzyć, że Głowacka nie ma prawa do ziemi, którą przez kilkanaście lat obsiewała. Tłumaczenia jej są nieszczerze i w całym jej postępowaniu brak jest dobrej woli i uczciwej chęci zlikwidowania nieporozumień w spółdzielni. A wypadłoby, aby jako żona przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej zdobyła się na to.

WIĘCEJ OPIEKI I TROSKI

Podsumowując to wszystko cośmy powiedzieli, trzeba stwierdzić, że spółdzielnia produkcyjna w Łanach wymaga w dalszym ciągu dużej opieki ze strony partii, rad narodowych i POM. Troska o nią jest zarazem troską o powodzenie spółdzielczości produkcyjnej w powiecie puławskim i dlatego sądzimy, że zarówno Komitet Powiatowy, jak i Powiatowa Rada Narodowa zmienią swój stosunek do niej.

M. W.

Huta Szkła »Odrodzenie« w Parczewie musi zmienić styl pracy

W 1952 roku w hucie „Odrodzenie“ w Parczewie, pow. Włodawa, panował chaos w produkcji. Przez szereg miesięcy huta należała do zakładów niewykonyjących miesięcznych planów produkcji. Plan roczny wg war tości w cenach niezmiennych wykonano w 69 proc. Były również luki w realizacji planu asortymentowego. Między innymi roczny plan produkcji kredy pławionej i mielonej wykonano w... 3,3 proc.

W hucie działo się źle. Trudności w pracy były duże. W tej sytuacji kierownictwo zakładu i organizacja partyjna nie potrafiły przezwyciężyć trudności, nie skoncentrowały się na węzłowych zagadnieniach, decydujących o wykonaniu planów produkcyjnych. Tak np. brak było odpowiedniego wyposażenia technicznego (części składowych do form itp.).

Kierownictwo zakładu tłumaczyło niewykonanie planów w ub. roku m. in. brakiem zaopatrzenia, ściśle mówiąc — węgla i sody amoniakalnej, które nie były w porę dostarczone. Oczywiście były to trudności dość poważne i zasadnicze, ale czy aż tak „obiektywne“, żeby nie można było ich pokonać? Przykłady operatywności kierownictwa przodujących zakładów, walczących z podobnymi trudnościami, mówią całkiem co innego. Nie tylko „obiektywne“ trudności zaopatrzeniowe były powodem niewykonania planów w ubiegłym roku. Była to zła organizacja pracy, która hamowała realizację planów.

A JAK JEST W ROKU BIEŻĄCYM?

Plan produkcji za I półrocze br. załoga wykonała w 80 proc.

Wykonawstwo planów w poszczególnych miesiącach przebiegało nierytmicznie.

W styczniu wykonano wprawdzie plan w 105 proc., jednak w lutym nastąpiło jego załamanie; zrealizowano go w 88 proc. Bilans wykonania produkcji za I kwartał zamknął się cyfrą 94 proc. Powodem niewykonania planu była awaria wynikła z zepsucia mieszanca cementowego.

Realizacja planu w II kwartale br. również przedstawia się niezbyt dobrze. Załamanie planu nastąpiło w kwietniu, w maju sytuacja polepszyła się, aby następnie w czerwcu ulec

znowu pogorszeniu. W rezultacie, planu II kwartału nie wykonano.

Czynnikami, które w znacznej mierze wpłynęły na nierytmiczność produkcji jest niedoprowadzenie planów do stanowisk roboczych i brak właściwej organizacji pracy. Tak np. nie była odpowiednio wykorzystana szlifiernia, która powinna pracować na trzy zmiany, zamiast na dwie. Poza tym nakłady ponoszone przez hutę dla pokrycia pracy w godzinach nadliczbowych kładły się ciężkim brzemieniem na kosztach własnych zakładu i obniżały jeden z podstawowych wskaźników pełnego wykonania planu. A przecież można osiągnąć dobre efekty bez pracy w godzinach nadliczbowych. Wtedy polepszyłaby się i sytuacja gospodarcza huty. W wyniku złej pracy wydziału zaopatrzenia było dużo przestojów, a w sumie dało to stratę wielu setek roboczogodzin.

Załoga huty jest chętna do pracy. Na wyróżnienie zasługują następujący robotnicy: Henryk Burzyński, Władysław Borkowski, Franciszek Bogusz, Józef Gębacki, Jan Wrzesiński i inni.

Załoga podejmowała zobowiązania indywidualne, w których współzawodniczy 20 osób i zbiorowe obejmujące 18 zespółów (97 osób). Zakład prowadzi współzawodnictwo między spółdzielni z hutą „Mira“ w Chełmie. Dzięki współzawodnictwu zespołowemu, niektóre zmiany na warsztatach (przy wannie), wykonują normę w 200 proc. Ale poza tym szlachetnym zrywem zakład nie może poszczycić się różnorodnością form współzawodnictwa.

Racjonalizatorstwo mogłoby ułatwić pracę załodze, gdyby ruch ten znajdował w zakładzie więcej zrozumienia. Poza usprawnieniem ob. Franciszka Doroszuka, kierownika warsztatu mechanicznego, które polegało na zwiększeniu wydajności młynka do produkcji kredy wentylowanej, żadne inne wnioski nie wpłynęły do dyrekcji.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Walka o realizację planu produkcji, o maksymalne wykorzystanie możliwości stawia poważne i odpowiedzialne zadania przed kierownictwem i organizacją partyjną.

Dyrekcja przy pomocy Związku Branżowego w Lublinie musi przy-

stąpić do przeorganizowania działów produkcyjnych, ustalić konkretne zadania i wprowadzić harmonogram prac. Rozwiązanie problemu zaopatrzenia huty w niezbędne surowce i doprowadzenie planów do stanowisk roboczych, pozwoli wyjść zakładowi z dotychczasowego impasu gospodarczego.

Codzienną walkę o plan wiązać należy z systematycznym podnoszeniem świadomości aktywno partyjnego, mobilizowaniem go do systematycznego demaskowania wszelkich przejawów działalności wroga klasowego. Towarzysze z huty „Odrodzenie“ jeszcze w niedostatecznym stopniu przyswoili sobie materiały XIX Zjazdu KPZR, nie zawsze potrafią płynąć ślad nauki wykorzystanej w codziennej pracy politycznej. Dlatego też stawia to przed organizacją partyjną konieczność podniesienia na wyższy poziom szkolenia partyjnego.

Aby cel ten został przez organizację partyjną huty „Odrodzenie“ osiągnięty, niezbędna jest pomoc i opieka ze strony Komitetu Miejskiego PZPR.

H. Rygler

Ponad 100 ton zboża sprzedali już z gminy Łabunie

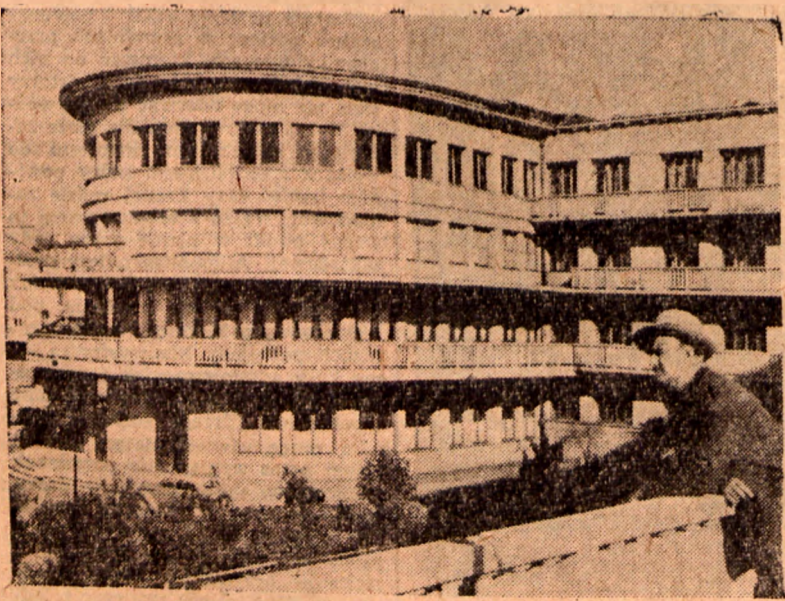
Do końca pierwszej dekady bm. magazyn GS w Łabuniach pow. Zamość, przyjął już ponad 100 ton zboża z tegorocznych planów.

Z gospodarskim honorem wywiązują się ze swych obowiązków mały i średniorolni chłopcy. Jako jedni z pierwszych dostarczyli zboże: Władysław Cwik z Majdanu Ruszowskiego, Władysław Piela sołtys z Brudka, Tadeusz Madeja z Wólki Łabuńskiej i Jan Makowiec z Łabuń.

Nie można tego powiedzieć o Julii Turczyn z Jatutowa i Feliksie Helmanie z Łabuń, którzy nie wywiązali się ze swych obowiązków, chociaż termin minął w lipcu.

Pod adresem Ekspozytury Towarowej PKS w Zamościu jest jedna uwaga: kierownicy powinni zabrać z magazynu GS w Łabuniach po kilka ton zboża, a nie po 20 worków jak to robia dotychczas. (B)

WCZASY W KRAJU RAD



Na zdjęciu: położony nad brzegiem morza hotel w Batumie (Adżarska Republika Autonomiczna), dokąd w czasie lata przybywają robotnicy i pracownicy umiślowi ze wszystkich stron Związku Radzieckiego. (Pol. — CAF)

SILNI JEDNOŚCIĄ

WIEC szumiał różnorodną mową. Hasło walki o pokój i pokojowe rokowania między pięcioma wielkimi mocarstwami było jednak dla wszystkich uczestników manifestacji zrozumiałe. Jednoczy ono w walce młodych Rosjan i Amerykanów, Anglików, Francuzów i Chińczyków. Tych, którzy — choć różne mają przekonania polityczne, choć różna jest ich wiara religijna, choć żyją w różnych warunkach, ale jednak kochają swoją Ojczyznę i pragną wspólnie walczyć o jej przyszłość, o pokój.

Ktoś nazwał wielkie bukareszteńskie spotkanie młodzieży świata Festiwalem Zwycięstwa. Właśnie w dniach Festiwalu pokoju i przyjaźni obiegły świat wiadomości, krzepiące serca i dodające otuchy i bodźca do dalszej walki. Na kilka dni przed rozpoczęciem Festiwalu do Bukaresztu dojechała radosna wieść o zawarciu rozejmu w Korei. Pierwszy dzień wielkiego spotkania upłynął pod znakiem nowego zwycięstwa silnego pokoju — Henri Martin, bohaterki marynarz francuski, odzyskał wolność. Następnego dnia wypuszczono więzionego bezprawnie przewodniczącą republikańskiej młodzieży francuskiej — Baillo. Po każdej takiej wiadomości mocniej były serca uczestników Festiwalu.

Wieczorem spotykamy się w cieniach alejki Parku Wolności na wielkim wiecu. Nie pamiętam nazw mijanych w drodze do parku ulic. Wśród tysięcy flag, zdobiących bukareszteńskie domy, wzrok wyszukiwał dżel barwy narodowe pięciu wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji. I jeszcze serdecznie spoglądaliśmy dziś na przedstawicieli młodzieży radzieckiej, amerykańskiej, angielskiej, francuskiej i chińskiej, stojących ramie przy ramieniu obok tysięcy młodych chłopców i dziewcząt zebranych w Parku Wolności.

Wzrastał natomiast niepokój organizatorów wojen. Tych, którzy chcieliby rozbić jedność młodzieży świata. Tych, którzy zasłaniając kurtyną milczenia festiwal w Pradze i Budapeszcie, obrzucając jadem oszczerstw i kłamstw festiwal berliński, nazywając bukareszteńskie spotkanie przyjaźni i pokoju „roz-

rywkową” imprezą. Kiedy nie mogą już milczeć, starają się umniejszyć znaczenie spotkania. Ogronomie, doniosłe znaczenie. Bo weźmy np. przebieg dzisiejszego dnia Festiwalu.

Ranek odbyły się spotkania z wybitnymi działaczami ruchu obrońców pokoju. Z Angielką Moniką Felton, z Brazylijką Elizą Branco, z swym japońskim profesorem w okularach — Ikuo Ojama... Opowiadali młodzieży, która zjechała się ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, o idei łączącej żyjących wśród mgieł angielskich, pod palącym słońcem Brazylii, na wyspach japońskich, w jedną potężną, walcząca o pokój armię. Opowiadali o idei, która zyskuje coraz to nowych zwolenników.

Potem było spotkanie w Parku Wolności. A równocześnie tysiące przygodnych, nieorganizowanych spotkań starych i nowych przyjaciół. Spotkań, podczas których wystarczy uśmiech czy uścisk dłoni, by niedawno obcy sobie ludzie rozumieli się doskonale. W hallu wielkiego hotelu „Athene Palace” widziałam Monikę Felton. Nie przyszła na żadne spotkanie. Po prostu na obiad. Dojechała ją z ulicy grupa dziewcząt irańskich. Wbiegły do hallu, otoczyły. Wśród Iranek znajdowała się dziewczyna, która w czasie manifestacji pokojowej rzuciła się pod czołg, najedźający na ludzi i straciła nogę. Serdecznie objęta z Moniką Felton stała teraz w grupie swoich rodaczek.

Oto czego boją się podpalacze świata. Boją się tych spotkań, z których rodzi się siła jedności narodów, zdolnych zagrozić drogie wojnie.

Tego samego dnia o zmroku, gdy niebo nad Bukaresztem przybrało granatowy odcień, w Parku im. Stalina spotkali się delegaci młodzieży pięciu wielkich mocarstw. Tego samego dnia prasa przyniosła wiadomość o nocie rządu ZSRR do rządów USA. Wielkiej Brytanii i Francji, o nowym zmiernym do zmniejszenia napięcia międzynarodowego kroku rządu radzieckiego. I młody przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, młody Anglik, Chińczyk czy Francuz ścisłali dłonie przedstawicieli Kraju Rad. Przyjechali do Bukaresztu po to, by lepiej służyć sprawie pokoju, by uczynić nowy krok do odprężenia w stosunkach międzynarodowych, jakim jest rozpoczęcie rozmów przedstawicieli wielkich mocarstw. Dlatego ślinię, po bratersku ścisłali sobie dłonie budowniczo wielkich budowli komunizmu z obywatelami Stanów Zjednoczonych, ci znad Tamizy i Sekwany z tymi znad Jang tse kiangu. W Bukareszcie jeszcze silniej tego dnia rozbrzmiewało zawołanie dzisiejszego dnia Festiwalu: „Ten, kto pragnie pokoju — staje razem z nami przeciwko siłom zła i wojny”.

S. GRABOWSKA

List przyjaźni

Zamieszczamy poniżej wypowiedź członka kierownictwa delegacji młodzieży francuskiej, nadesłaną nam z Bukaresztu przez naszego specjalnego wysłannika.

— Byłem w Polsce w ubiegłym roku w czasie wielkiego Złotu polskiej młodzieży. Po powrocie do Francji opowiadałem naszej młodzieży o wielkim wkładzie pracy i entuzjazmu, jaki wnoszą młodzi Polacy w budowę siły i dobrobytu swojej ludowej ojczyzny. Mówiłem o Nowej Hucie i o Warszawie, o młodzieżowych zalogach wielkich budów. Z jakże wielkim zainteresowaniem słuchali francuscy chłopcy i dziewczęta o sukcesach w pracy i nauce swoich polskich przyjaciół.

Wielka jest przyjaźń łącząca oba nasze narody, młodzież obu krajów. Wielka jest idea, w imię której splatają się w braterskim uścisku nasze dłonie — idea pokoju. I nie rozrwa ich prowokacyjne poczynania naszego rządu zamykającego bezprawnie demokratyczne piśmie wychodźstwa polskiego we Francji czy deportującego na Korsykę działaczy polskich we Francji.

Niecie to i bezowocne próby. Żadne próby rozbięcia naszej przyjaźni z Wami, młodzi polscy przyjaciele, rozbięcia naszej jedności w walce o pokój, nie przyniosą upragnionego rezultatu organizatorom wojen.

Każdy z 2 i pół tys. młodych delegatów francuskich, przybyłych z różnych miast i wsi Francji na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, wie, że w młodzieży polskiej ma oddanych przyjaciół w walce o wspólną sprawę — w walce o to, by uchronić świat od zniszczeń. A są wśród nas delegaci o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych. Są członkowie organizacji młodzieży republikańskiej i organizacji „Młodych Córek Francji”. Jest wielu delegatów młodzieży katolickiej. Wśród nich — delegaci katolickiej młodzieży robotniczej — „Jeunesse Ouvriere Catholique”, jak i dwaj księża. Ponadto w naszym gronie znajdują się również przedstawiciele organizacji młodzieży przyrodny i wielu młodych Francuzów, którzy nie należą do żadnej organizacji.

Szczęśliwi jesteśmy, że w tych dniach zjeżdżamy się na wspólnym spotkaniu z delegacją młodzieży polskiej. Będzie miał po raz drugi okazję spełnić to, o co prosiła mnie przed wyjazdem młodzież francuska: przekazać młodzieży polskiej najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia od młodzieży francuskiej, wyrazić najgorętsze życzenia francuskich chłopców i dziewcząt, strzegących się w jednym zdaniu — „aby piękna ojczyzna polskiej młodzieży rosła iak najszybciej i jak najlepiej, siłami jej młodych obywateli”. Powiedzieć to wszystko, o czym piszę w tym liście do Was, przyjaciele z Polski.

Jacques Grosman

Wiadomości ze Związku Radzieckiego

JAK donoszą ze Swierdłowska, załoga kombinatu „Swierdłowskugol” zobowiązała się wydobyc w 1953 roku kilkaset tysięcy ton węgla ponad plan. Rozwijając szeroko współzawodniczenie o przedterminowe wykonanie zadań piątej pięciolatk, górnicy z każdym miesiącem zwiększają wydobycie węgla, obniżają koszty własne wydobycia. Obecnie koszt własny każdej tonny węgla, wydobywanej w kombinacie, jest prawie o rubel niższy, niż przewidziano planem.

Górnicy wykonali już w czerwcu br. zobowiązanie, dotyczące wydobycia ponadplanowych ilości węgla i nadal wydobywają węgiel ponad plan.

KORRESPONDENT pisma „Sowietskaja Kultura” pisze z Rygi, co następuje:

— Setki kolejarzy pracują na odległych stacjach kolejowych. Aby zapewnić wśród nich ciągłość pracy kulturalno-oświatowej, na wszystkich liniach kolejowych kursują systematycznie wagony-kluby.

Kilka dni przed przybyciem takiego klubu objazdowego ukazują się na danej stacji kolejowej ogłoszenia, donoszące o odczytach i pokazach filmowych, które urządzi klub.

Personel wagonów-klubów popularyzuje doświadczenia przodowników pracy, pomaga w zakładaniu świetlic i redagowaniu gazetek ściennych. Szczególnie dobrze pracuje zespół wagon-klubu, kierowany przez A. Korablowa. W ciągu ostatnich 16 miesięcy Korablów wraz ze swą brygadą obsłużył około 14 tys. widzów; urządził on 428 seansów filmowych, zorganizował wiele prelekcji.

W REPUBLICIE Tadzyckiej wyrastają coraz to nowe gmachy szkolne w miastach, osiedlach i kizłakach (wsiach). Obecnie buduje się szkoły średnie w Stalınabadzie, Nowabadzie, Kula-bie, w mieście górniczym Szurab. Wiele nowych szkół powstało w sówchozach republiki; tak na przykład na terenie sówchozu uprawy bawełny im. Kirowa buduje się jednocześnie 3 szkoły.

W budowie szkół biorą żywy udział kolchozy republiki, które pomagają w transporcie materiałów i wysyłają swoje brygady budowlane na teren budowy. Wiele kolchozów buduje gmachy szkolne na własny koszt. Tak np. członkowie wielkiego kolchozu uprawy bawełny im. Molotowa (w rejonie mikojanabadzkim) postanowili zbudować szkołę średnią i wyasygnowali na ten cel 600 tysięcy rubli.

Ogółem powstaje obecnie na terytorium Tadzycykanu około 50 nowych budynków dla szkół podstawowych i średnich.

W FABRYCE im. Worowskiego w Melitopolu (Ukraina) skonstruowano niedawno prototyp nowej maszyny do suszenia warzyw. Jej moc produkcyjna wynosi 35 ton na dobę.

Komisja państwowa, która przeprowadziła próby nowej maszyny, zaleciła ją do produkcji seryjnej. Dnia 25 lipca fabryka im. Worowskiego rozpoczęła produkcję pierwszej serii tych maszyn.

W ROKU bieżącym na Ukrainie powstaje wiele nowych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego. W obwodach: czernihowskim, sumskim, lwowskim, rowieńskim i innych buduje się 15 fabryk suszenia warzyw. Zakończono budowę wielkiego oddziału produkcji wyrobów masarskich w Winnickim Kombinacie Mięsnym; buduje się tu również halę do produkcji konserw mięsnych. Rozszerza się Włkowski Kombinat Rybny w obwodzie izmaiłowskim.

Wiele przedsiębiorstw przemysłu spożywczego Ukrainy otrzymało nowe urządzenia. Tak np. ponad 80 proc. pieczywa wypieka się obecnie w piecach zmechanizowanych.

W roku bieżącym sumy inwestowane w budowę ukraińskiego przemysłu spożywczego zwiększają się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 41 proc.

W MOSKIEWSKIM Parku Kultury i Wypoczynku „Sokolniki” urządzono wystawę nowej techniki budowlanej. W ciągu tygodnia wystawę zwiedziło kilkaset tysięcy osób. Szczególnie gwarno było tu w niedzielę, 2 sierpnia. Dnia tego przybyło do „Sokolnik” około 40 tysięcy budowlanych ze wszystkich miast obwodu moskiewskiego, aby podzielić się swym doświadczeniem, omówić nowe metody pracy.

Podsumowując wyniki pracy robotników budowlanych Moskwy i obwodu moskiewskiego za ostatnie dwa lata, wiceprzewodniczący Obwodowej Rady Zw. Zaw. Budowlanych, tow. Markieszyn, powiedział m. in., że w obwodzie moskiewskim wybudowano w tym okresie i oddano do użytku 1.050 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej, 83 szkoły, 54 budynki dla przedszkoli i żłobków, 13 szpitali i polikliniki oraz wiele innych gmachów dla instytucji społecznych i kulturalnych.

Na wystawie zademonstrowano najnowsze metody pracy w budownictwie oraz nowe typy maszyn i mechanizmów. Wielkie zainteresowanie wzbudził pokaz zmechanizowanych robót tynkarskich.

W parku odbywają się odczyty i pogadanki o najnowszych osiągnięciach radzieckiej techniki budowlanej.

LUBELSKIE PRZEMYSŁOWE ZJEDNOCZENIE BUDOWLANE zawiadamia, iż kwestionariusze zleceń robót (wnioski na rok 1954) przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 8—11 w gmachu LPZB w Lublinie, ul. Skłodowskiej 36, pokój 88. 497/K

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY KRAWIECKIEJ „LUDOWEJ” w Lublinie, ul. Stalingradzka 24 zawiadamia, że wykonuje wszelkie usługi krawieckie w zakresie napraw jak i szycia odzieży ochronnej, służbowej, prywatnej i innej z materiałów powierzonych względnie własnych. Jednocześnie komunikujemy, że posiadamy punkty usługowe w następujących miejscowościach: Lublin, ul. Stalingradzka 24 (centrala), Piaski k Lublina, Biskupice pow. Lublin, Niedzwica Duża pow. Lublin, Piotrowice pow. Lublin, Jarczowice gm. Bełżyce pow. Lublin. 502/K

Pracownicy poszukiwani
BRUKARZY, UBIJACZY oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych zatrudni natomiast **MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT DROGOWYCH** w Lublinie, ul. Startowa 10. Warunki pracy i płacy wg Umowy Zbiorowej. Zgłaszać się w Dziale Kadr od godz. 7—15 (w sobotę do 13). 498/K

WYKWALIFIKOWANYCH KONTYSTÓW (KI) zatrudni od zaraz **SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZJEDNOCZENIE”** Lublin, ul. Skłodowskiej 2, Dział Kadr. 500/K

SEZONOWYCH SPRZEDAWCÓW OWOCÓW zatrudni **DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDELU** Artykułami Spożywczymi w Lublinie. Wynagrodzenie 8% prowizji od obrotu. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr, ul. Krakowskie Przedmieście Nr 39 I-sze piętro. 499/K

Inżyniera metalowca na stanowisko szefa produkcji.
Inżyniera względnie technika metalowca na stanowisko Technologa
2-ch techników metalowców na stanowiska Kierowników Zakładu
2-ch techników metalowców na stanowiska Techników Nofrmowania
Technika Konstruktora.
Głównego Księgowego.
Starszego Księgowego
Kierownika Zaopatrzenia z praktyką w branży metalowej
Kierownika Zbytu
Kierownika Sekcji Pracy i Płacy
2-ch Magazynierów
Maszynistkę wykwalifikowaną wykwalifikowanych fachowców: tokarzy, ślusarzy, spawaczy, frezowników oraz robotników polwykwalifikowanych
przyjmą od zaraz **Chełmskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego** w Chełmie.
Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się w Dyrekcji Chełm, ul. Pocztowa 62. Warunki do omówienia. 501/K

W E Z W A N I E
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY CZYSZCZENIA ODZIEŻY I PRANIA BIELIZNY „PRZODOWNIK” w Lublinie, wzywa ob. ob. klientów, którzy oddali garderobę do czyszczenia przed dniem 1.VIII br. w naszych punktach usługowych, by do dnia 1 września br. wykupili uprąną garderobę. Po tym terminie Sp.nia będzie pobierał dodatkową opłatę za nieterminowe zabieranie garderoby ustalone przez PWRN w Lublinie, a wynoszące:
50% ceny usługi wymienionej na kwiecie do 15 dni po dniu 1.IX br.; 100% ceny usługi wymienionej na kwiecie od 15 do 30 dni po dniu 1.IX br.; 100% dodatkowo za każdy rozpoczęty m-c po 30 dniach. 503/K

OGŁOSZENIA DROBNE
ZGUBIŁY
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN w Zarach na nazwisko Giesek Halina. 1155G
Skradziono legitymację Nr 365768 oraz bilet okresowy Nr 064697 wydane przez DOKP Lublin, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Brzozówka, pokwitowanie na dowód osobisty na nazwisko Murski Lucjan. 1159G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Zaciura Maria. 1162G
ZGUBIŁY
Zgubiono dwie karty meldunkowe wydane przez Prezydium GRN Grodzisk na nazwiska Wisłocka Maria i Wasilewska Józefa oraz pokwitowanie obywatelstwa wydane przez Prezydium PRN w Siemiatyczach na nazwisko Wisłocka Helena. 1160G
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie na nazwisko Kubiec Józefa. 1165G
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Komendę Milicji Obywatelskiej Lubartów na nazwisko Zaleski Zbigniew. 1161G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin, przepustkę na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Migret Stanisław. 1169G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN Lublin Nr II, 67931, legitymację służbową Nr 118/52 wydaną przez Wytwórnię Chemiczną Nr 12 w Krowiowicach na nazwisko Twardowski Zdzisław. 1166G
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie na nazwisko Kubiec Józefa. 1165G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, Wnuk Stefania. 1166G
LOKALE
Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią w Łodzi, ul. Wólczańska zamienimy na równorzędne lub 2 pokoje z kuchnią w Lublinie. Wiadomości Ualwersyteł, tel. 13-88. 495K

Zamienie 2 pokoje i kuchnia z wygodami pod Stalınogrodem przy linii komunikacyjnej na mniejsze w Lublinie. Wiadomości: Nowoskowska, Lublin, 3 Maj 68. 1141G

Zamienie pokój z kuchnią — słoneczny, w Łodzi na pokój z kuchnią w Lublinie. Zgłoszenia: Łódź — ul. Batoiego 20 m. 7 — Debski. 1164G

NAUKA
Kursy pisania na maszynach Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL przyjmują zapisy — Lublin, Kościuszki 10, Warszawa, Grójecka 93, Brzeska 14a, Krupska 31, Włochy, Chrobrego 27. 465K

RÓŻNE
Gorąco podziękowanie dr Kawiakowi za zainteresowanie leczeniem syna naszego składana wdzięczni rodzice. Białopiotrowicz. 1167G

Plaszcz damski znaleziony moim na odebrać. Lublin, ul. Rolna 43. Pranałaz. 1163G

Czytajcie prasę P Z P R

SPORT

Wszyscy sportowcy muszą dołożyć starań by lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów odbyły się w Lublinie

Zakończenie Igrzysk Braterstwa i Przyjaźni w Bukareszcie



terstwa i przyjaźni zorganizowanych w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Po finałowym meczu piłkarskim, w którym reprezentacja młodzieżowa Węgier pokonała reprezentację młodzieżową Rumunii 4:3, nastąpiła uroczystość zamknięcia zawodów.

Przed 80 tysięczną widownią prze-defilowały poczty sztandarowe 48 krajów reprezentowanych w igrzyskach sportowych.

Zamknięcia zawodów dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego zawodów — Bodnarus Manode, który w przemówieniu wyraził przekonanie, że więzy przyjaźni, jakie zawiązały się na boiskach Bukaresztu, są jeszcze jednym pożytecznym wkładem młodzieży w walkę o pokój i szczęście ludzkości. Na zakończenie przy dźwiękach hymnu młodzieżowego opuszczono flagę festiwalową.

III Liga gra

OWKS LUBLIN — GWKS RZESZÓW 0:0



Z niezadowolonym opuszczali rozczarowani lublińskie boisko OWKS, na którym gospodarze doszły do szczęśliwie urwali jeden punkt drużynie rzeszowskiej GWKS-u.

Na wspaniałym stadionie im. 23 Sierpnia nastąpiło w sobotę 15 sierpnia br. uroczyste zamknięcie międzynarodowych zawodów sportowych brat-

Na niezadowolonym opuszczali rozczarowani lublińskie boisko OWKS, na którym gospodarze doszły do szczęśliwie urwali jeden punkt drużynie rzeszowskiej GWKS-u.

Czwartkowe widowisko i jego aktrycy nie dostarczyli publiczności żadnych emocji, tak że w sumie było to chyba najmniej interesujące spotkanie III Ligi, jakie odbył się w Lublinie. Zawodnicy obydwu drużyn jakby zupełnie zapomnieli, że w grze, jaka jest piłka nożna, każda akcja na bramkę przeciwnika trzeba zakończyć celnym strzałem, i że rzeczą co najmniej pożądaną — jest współpraca między poszczególnymi formacjami zespołu. Rzeszowianie cały czas grali na Konurkiewiczza, który zwyciężył tym, pod koniec meczu nieco osłabł. Pomimo tego był on bezspornie najlepszym zawodnikiem województwa z Rzeszowa. Najlepszym i najbardziej ofiarnym graczem drużyny OWKS był bramkarz Łukasiewicz, który dobitnie gra uratował swój zespół od porażki. Sędziował słabo ob. Jaciow z Przemysła, który niepotrzebnie dopuścił do zbyt ostrej gry. (ta)

BUDOWLANI LUBLIN — BUDOWLANI PRZEMYSŁ 2:5 (1:1)

Pierwsze 25 minut tego spotkania w naszym nie zapowiadały wysokiej i kompromitującej porażki drużyny lubelskich Budowlanych. Choć goście byli bezspornie lepsi technicznie, to jednakże lublińskie własne braki w tej dziedzinie starały się wyrównać ofiarnością, a atak ich często wywarzał skomplikowane sytuacje pod bramką przeciwnika. Po przerwie, dzięki lekkożyłności prawego obrońcy gospodarzy, który zawiął rzut karny i dwa razy wolna, zwycięstwo przez zawodników Przemysła na trzy kolejne bramki, drużyna lubelska zalamala się i już do końca przeciwnicy bezkarnie harowali na ich polu karnym, urządzając sobie ostre strzelanie na bramkę.

Bramki padły w kolejności, 7 minuta — Laha (P), 24 minuta — Augustowski (L), 40 min. — Wizerkaniuk (P) (z karnego), 60 min. — Wizerkaniuk (P) (z karnego), 73 min. — Laha (P), 75 min. Czajkowski (P), i 85 min. — Bartyś (L). Zawody prowadził niezdeterminowany sędzia Pęczak z Rzeszowa.

OGNIWO LUBLIN — WŁÓKNIARZ KROSNO 0:3 (0:1)

Zia paszę lubelskich drużyn III-ligowych w pełni podtrzymało Ogniwo, które po nieciekawej grze pozwoliło sobie strzelić trzy bramki. Goście zagraли dosyć ładnie demonstrując składowe zagrania ataku, kończone niebezpośrednim strzałem. Lublińskie stawiali opór tylko w pierwszej połowie spotkania, po czym zupełnie opadli i nie dali się zniechęcić do defensywy. Bramki strzelili, w 20 i 67 min. Polczyński i 43 min. Bonha. Spotkanie prowadził obiektywnie ob. Puchalski z Jarosławia.

KS ZAMOŚĆ — SPOJNIA JAROSŁAW 6:1 (3:1)

Drużyna zamostkiego KS, która ostatnio wyraźnie poprawila swonia grę, odniosla wysokie zwycięstwo nad Spojnią Jarosław 6:1 (3:1). Bramkami dla zwycięzców podzielili się: Smorąg — 3, Połwiat — 2, i Szajny — 1.

OGNIWO RZESZÓW — STAL LUBLIN 2:0 (1:0)

Mecz stal na przeciwnym poligonie, gra toczyła się z lekka przewaga Ogniwa Rzeszów. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Maiewski.

KOLEJARZ PRZEMYSŁ — STAL RZESZÓW 1:1 (0:1)

Do przerwy spotkanie toczyło się pod znakiem lekkiej przewagi Stali, po przerwie inicjatywę przejęli w swoje ręce Kolejarze z Przemysła. Bramki strzelili: dla Kolejarza — Krajewski dla Stali — Kura (z rzutu wolnego). Sędziował dobrze ob. Miśkiewicz.

AKTUALNA TABELA III LIGI

1. Włkniarz Krosno	18	30	6	47:15
2. GWKS Rzeszów	18	28	8	42:12
3. Stal Rzeszów	18	27	9	51:17
4. Budowlani Przemysł	18	25	11	44:10
5. OWKS Lublin	18	22	14	35:17
6. Ogniwo Rzeszów	18	17	19	23:40
7. Kolejarz Przemysł	18	15	21	26:25
8. KS Zamość	18	14	22	46:35
9. Spojnia Jarosław	18	13	23	22:37
10. Ogniwo Lublin	18	13	23	21:43
11. Budowlani Lublin	18	8	28	17:49
12. Stal FSC	18	4	32	11:66

Trzy porażki juniorów Budowlanych

Juniorzy Budowlanych Lublin, którzy uczestniczą w finale rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski ponieśli dotychczas trzy porażki: z Kolejarzem Szczecin 1:3, z Włkniarzem Łódź 0:6 i Unią Szczecin 2:5.

I i II Liga

I LIGA
Budowlani Chorzów — Gwardia Warszawa 2:0
Budowlani Opole — Ogniwo Kraków 0:0
Gwardia Kraków — OWKS Kraków 1:2
CWKS Warszawa — Unia Chorzów 2:0
Ogniwo Bytom — Górnik Radlin 4:0
Budowlani Gdańsk — Kolejarz Poznań 2:3

II LIGA
Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 1:2
Gwardia Bydgoszcz — Stal Sosnowiec 3:1
Kolejarz Leszno — Spojnia Warszawa 1:1
Kolejarz Warszawa — Włkniarz Łódź 1:1
Ogniwo Tarnów — Lotnik Warszawa 1:1
Gwardia Kielce — OWKS Bydgoszcz 1:0



Kwestią, wokół której kształtuje się cała sprawa jest zapewnienie uczestnikom w pierwszym rzędzie

Cenne punkty zdobyli gwardziści w Krakowie

Gwardia Lublin — Włkniarz Kraków 1:0 (0:0)

Kraków 15.VIII.1953 (obs. Wit.)
W sobotę na nowo otwartym stadionie krakowskiego Włkniarza — Gwardia Lublin odniosła cenny, choć nieoczekiwany sukces, zdobywając 2 punkty na rutynowanej drużynie włkniarzy. Wynik spotkania ustalili w 22 minucie gry po przerwie Matyszk.

W ciągu całego spotkania, gra była na ogół wyrównana, nie licząc krótkich okresów przewagi jednej bądź drugiej drużyny. Gospodarze posiadali nieznaczna przewagę w wyszkoleniu technicznym, a gwardziści załamanowali doskonałą kondycją i dużą ambicją.

Drużyna lubelska w pierwszej połowie zagrała systemem wzmocnionej defensywy chcąc za wszelką cenę

utrzymać wynik bezkompromisowy. To posunięcie taktyczne zdało egzamin, i kiedy przeciwnik w drugiej części spotkania opadł już nieco z sił gwardziści przeprowadzili kilka żywiołowych ataków, z których jeden zakończył się zwycięską bramką.

W drużynie lubelskiej na środku napadu zadebiutował Matyszk, który był jednocześnie najlepszym zawodnikiem tego zespołu. Ponadto dobrze zagrał pr. skrzydłowy Ruszkiewicz, pomocnik Dudziak oraz cała defensywa z Zielewiczem i dobrze w tym dniu dysponowanym bramkarzem Krzysztofakiem.

Włkniarz zagrał do przerwy niezwykle twardo, a dopiero wyraźne załamanie w drugiej połowie meczu zdecydowało o porażce.

Najmocniejszymi punktami drużyny Włkniarza byli — Bożek, Nowak i bramkarz Rybicki.

Spotkanie prowadził ob. Morawetz z Rzeszowa, który napełnił kilka krzywdzących drużynie lubelską błędów. (Wit.)

Uwaga szachiści

Sekcja szachów MKKF w Lublinie zawiadamia, że w dniu 18 sierpnia br. o godz. 18.00 w świetlicy MKKF, ul. Rynek 1 (Trybunał) odbędzie się zebranie sekcji.

Imponująco wypadła I Spartakiada KS «Stal» przy WSK



W ubiegłą sobotę i niedzielę na nowo wybudowanym stadionie WSK odbyła się II-ga w tym roku na Lubelszczyźnie zakładowa spartakiada tym razem koła „Stali” przy WSK. Celem spartakiady było zachęcenie jak najszerszego ogółu pracowników do uprawiania sportu oraz zdobywania norm na odznakę SPO. Stadion, na którym odbywały się zawody wybudowany został przez pracowników WSK, w ramach prac społecznych. Najwięcej wysiłku w jego wykonanie włożyli: tow. Kosz wraz z całym wydziałem transportu, tow. Szewczyk i kol. Kucharski. Oprócz stadionu sportowcy-pracownicy WSK otrzymają przy końcu brzożywalni i korty tenisowe. Dużo poświęcenia w zorganizowaniu spartakiady wykazałi koledzy: Kudelski, Szewczyk, Ochnik, dyrektor Drozdziński i inni. Ludzie ci po prostu dwójli się i troili, by wszystko wypadło jak najlepiej, byli organizatorami i również brali udział w zawodach, świecąc przykładem innym.

odpowiedniej bieżni, oraz skoczni i rzutni na stadionie ZS Ogniwo na Wieniawie.

Specjalna komisja, która badała przydatność tych urządzeń ustaliła, że w obecnym stanie zarówno bieżnia, jak skocznie i rzutnie nie nadają się do przeprowadzenia tak poważnej imprezy, jaką będą mistrzostwa Polski.

W takim stanie rzeczy działacze lubelscy postanowili jednak podjąć się organizacji mistrzostw i należyście przygotować urządzenia niezbędne do ich sprawnego przeprowadzenia. Wobec tej decyzji działacze, dzięki której będziemy mogli obejrzeć najlepszych młodych lekkoatletów Polski, przed wszystkimi sportowcami i przed całym społeczeństwem Lublina staje odpowiedzialne zadanie — wykonanie przyjętych zobowiązań.

Oto jak wygląda sprawa z bliska. Gospodarze stadionu ZS Ogniwo, posiadają już na składzie wystarczającą ilość glinki i pewne ilości żużlu, które są niezbędne do napraw nawierzchni bieżni i rozbieżni. Ale, by dokonać restauracji urządzeń, trzeba jeszcze około 60 ton żużlu oraz odpowiednią ilość środków transportowych i ludzi, którzy pod kierownictwem fachowców wykonaliby konieczne prace. W wypadku ich uzyskania już w przeciągu 10 dni stworzyć można warunki, zapewniające zawodnikom osiągnięcie jak najlepszych wyników.

Spółeczeństwo i organizacje Lublina ustosunkowały się do tego zagadnienia z wielkim zrozumieniem. Jako pierwszy zadeklarował pomoc w tej akcji Wydział Oświaty WRN zobowiązując się przeprowadzić znaczną ilość roboczo-godzin. Swoją udział zgłosiło również Zrzeszenie

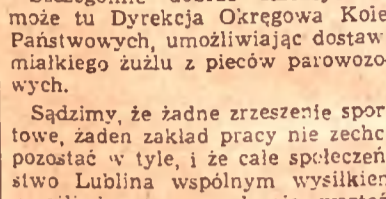
Sportowe „Budowlani”, które dostarczy rafownic, koniecznych do przesiewania żużlu. Oczekujemy, że w akcji tej nie zabraknie nikogo z tych, którym drogi jest rozwój naszego sportu. Nie powinno być w Lublinie ani jednego koła ZMP, koła sportowego, którego członkowie nie wzięliby udziału w pracach na budowie. Nie powinno być żadnej instytucji, która nie przysłałaby z pomocą. Szczególnie dobrze zasłużyć się może tu Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, umożliwiając dostawę miękkiego żużlu z pieców parowozowych.

Sądzymy, że żadne przeszerzenie sportowe, żaden zakład pracy nie zechce pozostać w tyle, i że całe społeczeństwo Lublina wspólnym wysiłkiem umożliwi przeprowadzenie wartościowej imprezy, jaką będą mistrzostwa polskich juniorów w lekkoatletyce.

Kierownictwo akcji wziął w swoje ręce Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, który dołoży wszelkich starań, by zapewnić terminowe wykonanie przyjętych zobowiązań.

Zapaśnicy wyjeżdżają na mistrzostwa Polski

W czasie od dnia 21—23 sierpnia br. trwać będą w Gdańsku zapaśnicze mistrzostwa Polski juniorów w stylu grecko-rzymskim. W związku z tym WKKF zatwierdził reprezentację województwa, w skład której wchodzi zapaśnicy Ogniwa z Krasnegostawu, wychowankowie wielokrotnego mistrza Polski K. Kozyrskiego. W kategoriach od młodszej do ciężkiej Lublin reprezentować będą: Jabłoński, Barszcz, Złamańczyk, Sabot, Rogowski, Siemczuk, Tomasz, Stelmach i rez. Weńczuk. Kierownikiem ekipy jest ob. Siudem, trenerem i sekundantem ob. Kozyrski.



Tylko dobre przygotowanie zapewni zwycięstwo

Zdzicho Sygacz opowiada o mistrzostwach Polski

Kiedy cały Lublin obiegła wieść, że mamy jeszcze jednego mistrza Polski, i że tym razem został nim 17-letni bokser — Zdzicho Sygacz, zlapaliśmy go na kilkuminutową rozmowę, w której podzielił się swymi wrażeniami z mistrzostw.

Z twarzy Zdzicha tryska nieukrywana radość, kiedy gratulujemy mu sukcesu. Nic dziwnego — 17 lat i już tytuł bokserkiego mistrza Polski juniorów.

Sygacz jest zgrabnym, opalonym chłopcem i jak zapewnia nas jego ostatni trener — Henryk Kukier, jest skromnym i bardzo pracowitym zawodnikiem.

Sukcesy nie przychodzą same — mówi dalej Kukier. Tak było i ze Zdzichem. Od początku roku pracował nad sobą dużo i solidnie, a jego trener Kowalczyk również nie szczędził wysiłku, by przygotować go jak najlepiej do mistrzostw.

Bardzo dużo pomógł mi również mistrz Europy Józef Kruza — wtrąca Sygacz, — z którym walczy-

łem miesiąc temu w Zamościu, gdzie w meczu przeciw reprezentacji klubu wojskowego bronilem barw Lublina. Walkę oczywiście przegrałem, ale wiele skorzystałem z przyjacielskich rad Kruzy, który nawet przepowiedział mi, w co wtedy nie chciałem wierzyć, że tytuł mistrza Polski „mam w kieszeni”.

Zapytany przez nas o wrażeniach z mistrzostw, Sygacz opowiada. — Wprawdzie w drodze do tytułu stoczyłem tylko 4 walki, ale nie należały one do łatwych. Pierwszą wygrałem bez wysiłku i jednogłośnie, ale już druga, w której spotkałem się z reprezentantem Rzeszowa — Jamrozem, zawodnikiem o dobrej kandydacji i silnym ciele odrępszyrzyła mi wiele trudności. Wygrałem ją stosunkiem głosów 2:1.

Pozostałe dwie walki były stosunkowo łatwiejsze i jak się dowiadujemy nasz pięściarz wygrał je pewnie. Dowiadujemy się również, że Zdzicho trenuje boksa od roku 1950 w lubelskim OWKS i że stoczył 39 walk, z których 5 przegrał, 2 zremisował a 23 rozstrzygnął na swoją korzyść.

Organizacja mistrzostw była bardzo sprawną, a przyjęcie niezwykle gościnne — kończy Sygacz. Łapiemy jeszcze na chwilę kilku innych chłopców, którzy reprezentowali Lublin na mistrzostwach w Białymstoku. Zapytani o przyczyny niepowodzenia naszej drużyny wszyscy dają zgodną odpowiedź: — nie byliśmy dostatecznie przygotowani. Nie mieliśmy żadnego obozu kondycyjnego i należącego obycia z ringiem i silniejszym przeciwnikiem. — Na przykład pięściarze Łódzi — mówią z żalem — mieli dwumiesięczny obóz kondycyjno-szkoleniowy. I rzeczywiście lodzianie zajęli drużynowo pierwsze miejsce. Czy dlatego, że Łódź ma lepszą młodzież? Nie — dlatego tylko, że tam poświęca się jej więcej uwagi, więcej troski, aniżeli czynią to Lubelska czy bokserscy w Lublinie.

Kocierka wicemistrzem Europy w jedynkach

Na jeziorze Bagsvared kolo Kopenhagi zakończyły się w niedzielę wioslarskie mistrzostwa Europy. Piękny sukces odniósł nasz reprezentant T. Kocierka, zdobywając tytuł wicemistrza Europy w jedynkach. Polak zajął drugie miejsce w biegu finałowym, przegrywając po zajętej walce o 2,4 sek. z Własicem (Jugosławia).

Kocierka przed zakwalifikowaniem się do finału startował trzykrotnie. W eliminacji zajął drugie miejsce za Triakalowem. O wejściu do finału zdecydował repesaż, w którym Kocierka pokonał Malenkovica (CSR).